

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Koniec Frontu Ludowego we Francji

W związku z ostatnim przesileniem rządowym w Paryżu prasa francuska i światowa dość dużo miejsca poświęciła i po dzień dzisiejszy poświęca sprawie Frontu Ludowego we Francji. Zasadnicze pytanie dookoła którego toczy się dyskusja jest następujące: Skończył się Front Ludowy we Francji, czy też istnieje nadal? W zależności od przekonań politycznych piszących, odpowiedzi są różne.

Przedstawiciele ugrupowań prawicowych, są zdania, że premier Chautemps, przywracając komunistom na posiedzeniu izby 14 stycznia „swobodę działania”, oraz tworząc nowy rząd, w którego skład oprócz radykałów wprowadził jedynie przedstawicieli drobnych grup centrowych — tym samym spowodował faktyczne rozbitcie Frontu Ludowego we Francji.

Przedstawiciele natomiast ugrupowań lewicowych, aczkolwiek uznają, że nowy rząd Chautempsa w zasadzie nie jest już emanacją Frontu Ludowego, to jednak uważają, że dopóki partia radykałów oficjalnie nie wypowie działa układu zawartego w 1935 r. w sprawie utworzenia Frontu Ludowego, dopóty nie można mówić o jego rozpadnięciu się. Szczególnie francuska sekcja Kominternu podtrzymuje tę tezę i w „Humanite”, z całą stanowczością twierdzi, że obecny rząd Chautempsa jest tylko przejściowym etapem, po którym wcześniej czy póź-

niej dojdzie do utworzenia we Francji prawdziwego rządu Frontu Ludowego.

Jak jest naprawdę z Frontem Ludowym we Francji, gdzie on w rzeczywistości powstał parę miesięcy przed akceptowaniem go przez VII Kongres

Kominternu z sierpnia 1935 r. wraz z rozszerzeniem na inne państwa? Formalnie, rzecz prosta, Front Ludowy we Francji istnieje nadal. Fakt natomiast, że Front Ludowy posiadający znaczną większość w parlamencie, uzyskaną podczas wyborów latem

1936 r. nie był w stanie w tak napiętej sytuacji międzynarodowej nie tylko uniknąć szkodliwego dla prestiżu republiki francuskiej przesilenia rządowego, ale również utworzyć nowego rządu opartego o dotychczasową większość parlamentarną — w sposób wyraźny świadczy, że nie porozumienia i tarcia pomiędzy współczłonkami tego tworu były niemożliwe do usunięcia. Co więcej. Brak wspólnego języka w zagadnieniach tak zasadniczych, jak polityka zagraniczna, kwestie monetarne itd., co ujawniło się zarówno w przededniu przesilenia rządowego, jak i podczas jego przebiegu, dowiodł, że tak reklamowany program Frontu Ludowego w rzeczywistości nie istnieje, i że każde wchodzące w skład tego frontu stronnictwo posiada odrębny program, sprzeczny z programem swych pozostałych sojuszników.

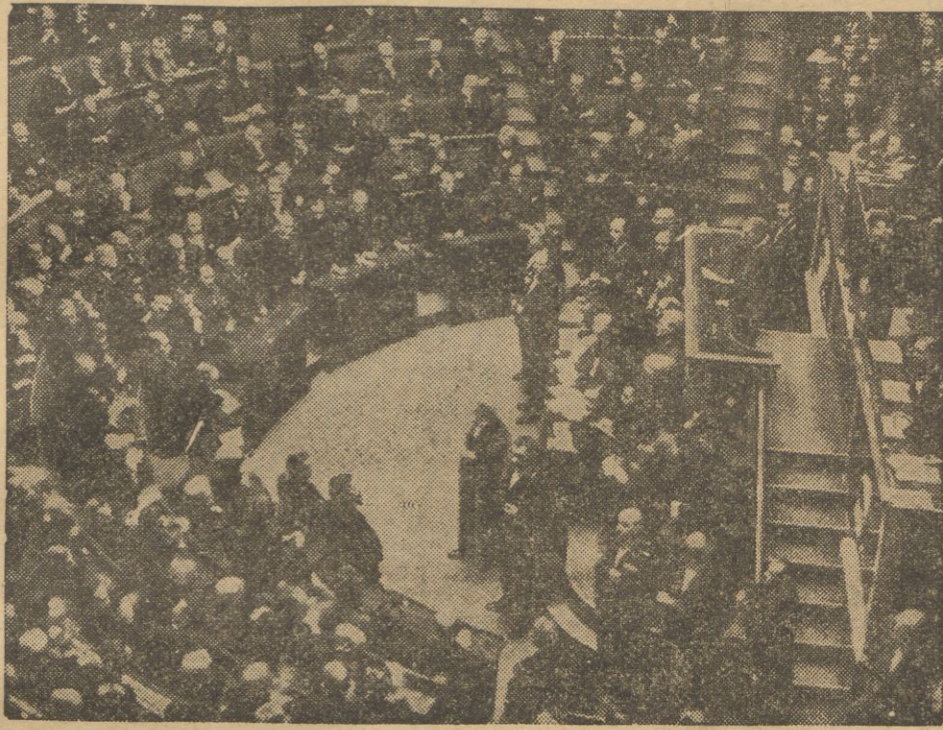
Taki stan rzeczy jest zupełnie naturalny. Istota bowiem Frontu Ludowego, bynajmniej nie polega na ogłoszeniu jednolitego stronnictwa politycznego o wspólnym programie. Inicjatorzy tego tworu, dążąc do zblokowania stronnictw komunistycznych, ze zwalczanymi przez nich szereg lat z całą bezwzględnością i zaciętością stronnictwami socjalistycznymi i mieszczancko - demokratycznymi, kierowali się zupełnie innymi względami. Cele bowiem, które przyświecały Moskwie przy tworzeniu takich bloków, przede wszystkim, a czasami i prawie

wyłącznie były uwarunkowane racją stanu imperium sowieckiego. Przyczyną zaznaczyć należy, że przy realizacji tych celów, główny nacisk kładziono nie na zagadnienia społeczno-gospodarcze danego państwa, w którym taki blok miał powstać, lecz na zagadnienia jego polityki zagranicznej.

Moskwa bowiem jeszcze przed tworzeniem Frontów Ludowych, dawno miała za sobą, ten chmurny i górny okres czystości i pryncypialności ideologicznej, kiedy w stosunkach międzypaństwowych dbała o reputację „komunistyczną”. Począwszy od chwili wprowadzenia NEP-u, rządy bolszewickie w stosunkach z innymi państwami zupełnie bez żenady, coraz bardziej kierowały się przede wszystkim interesem własnej rozwijającej się państwowości i prawie zupełnie nie zwracały uwagi na wynikającą stąd zdradę cnót komunistycznych. Przeciwnie do dziś trwa przyjaźń z kemalistyczną Turcją, a jak najściślejsza współpraca z Italią Mussoliniego, (nie wyłączając zaopatrywania Rzymu w naftę w okresie podboju Abisynii) trwała do przystąpienia tej ostatniej do paktu antykominternowskiego; zażyłe były stosunki z Japonią aż do podboju Mandżurii, a znane załoty w stosunku do Hitlera w pierwszych miesiącach jego panowania w celu

(Dokończenie na str. 2)

Zet.



Rzut oka na salę obrad francuskiej Izby Deputowanych podczas odczytywania przez premiera Chautempsa deklaracji rządowej. Na fotelu przewodniczącego Heriot.

Z pobytu min. Becka w Cannes

NICEA (Pat). Przebywający w Cannes minister spr. zagr. Beck podejmo-

wany był dziś śniadaniem przez p. Winstona Churchilla.

24 bm. Beck przyjął dyrektora sekcji ekonomicznej Ligi Narodów p.

Stoppani.

W czasie pobytu w Cannes min. Beck przyjął ambasadora R. P. w Paryżu p. Łukasiewicza i ambasadora R. P. w Londynie Raczynskiego.

Dziś posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). 26 bm. o godz. 11 rozpoczyna się setna sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Mustafy Adle, podsekretarza stanu irańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W posiedzeniu tym wezmą udział

ministrowie spraw zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Micescu, Munters i Litwinow. Ośmy minister spr. zagr. Rustu Aras przybędzie do Genewy w chwili rozpoczęcia obrad nad Sandżakiem Aleksandretty.

Stany Zjednoczone i Anglia uznają aneksję Abisynii?

LONDYN (Pat). „Daily Express” ogłasza dziś jako sensację, iż Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć W. Brytanię w jej polityce uznania imperium włoskiego wzamian za powszechnie porozumienie polityczne.

Prezydent Roosevelt, stwierdza dziennik angielski, gotów jest uznać podbój Abisynii przez Włochy pod warunkiem, że:

- 1) W. Brytania zaaprobuje taki krok i
- 2) że doprowadzi on do porozumienia w sprawach europejskich.

„Daily Express” twierdzi, że tego rodzaju odpowiedź udzielona została rządowi brytyjskiemu na sondowania podjęte w Waszyngtonie w ciągu ostatnich kilku dni.

W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach politycznych wiadomość ta znajduje potwierdzenie. Utrzymują, że sondowania te podjęte zostały w sobotę po odbyciu piątkowej narady ministrów, na której w związku z instrukcjami na sesję genewską omawiano kwestię uznania de facto suwerenności włoskiej w Abisynii w myśl sugestji wysuniętych przez Belgię i Holandię.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z

Waszyngtonu, iż Departament Stanu nie spodziewa się żadnej wymiany zdań pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie uznania imperium włoskiego w Abisynii.

Powstańcy wciąż zyskują na terenie pod Teruelem

SALAMANCA (Pat). Walki pod Teruel prowadzone są z coraz większą gwałtownością. Opór wojsk rządowych łamany jest powoli przez wojska powstańcze, zyskujące stale na terenie.

Przeciwnatarcia armii rządowej odparte są stale, a w ciągu 40 dni powstańcy wzięli do niewoli 5000 milicjantów, wśród nich bardzo wielu oficerów. W czasie

Leningrad potężną morską bazą wojenną

LONDYN (Pat). Dzienniki angielskie twierdzą, że rząd sowiecki zamierza z portu leningradzkiego uczynić potężną bazę morską nad Bałtykiem. Zdaniem prasy angielskiej jest to główny powód dla czego rząd sowiecki stara się usunąć z Leningradu wszystkie obce konsulaty.

„Daily Herald” twierdzi, że w ogóle

dostęp do Leningradu zostanie dla cudzoziemców zamknięty, a wszyscy obcokrajowcy, zamieszkał dotychczas w Leningradzie usunięci. Obce statki, przybývające do portu leningradzkiego, dopuszczalne będą do bardzo ograniczonego pasa portu.

Sowiety gwałtownie fortyfikują się na Dalekim Wschodzie

PARYŻ (Pat). Prasa francuska natomiast na podstawie wiadomości, pochodzących z prasy chińskiej, szereg interesujących danych na temat zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie. Według dziennika „China Mail” prowincje sowieckie nad Oceanem Spokojnym żyją zupełnie na stopie wojennej. W samym Władywostoku zgromadzono 100 łodzi podwodnych oraz szereg liniowych jednostek morskich. Prowadzone są dalej gorączkowo prace nad konstrukcją baz dla hydroplanów i łodzi podwodnych wzdłuż całego wybrzeża, jak również

potężne prace fortyfikacyjne.

Prawicowa „Epoque”, komentując te informacje pisze, że przygotowania wojenne Sowiec na Dalekim Wschodzie noszą nie tylko charakter obronny, lecz w gruncie rzeczy ofensywny. Samoloty sowieckie mogą z łatwością organizować naloty na miasta japońskie, zaś sowieckie łodzie podwodne poważnie utrudnią komunikację handlową wzdłuż wybrzeży japońskich.

Koszt swego życia dała nowe

BERGANO (Pat). W m. Trescone odbył się uroczysty pogrzeb 30-letniej Pauli Oldiafi, która, będąc sprzedawcą przez lekarzy, że może zachować przy życiu mające się narodzić dziecko tylko kosztem własnego życia, zdecydowała się poświęcić się dla uratowania dziecka. Zmarła pochodziła z rodziny, która wydała kilku bohaterów z czasów walk Garibaldięgo, wielkiej wojny i rewolucji faszystowskiej. W pogrzebie bohaterki wzięły udział tłumy publiczności.

Dziennikarze ku czci ś. p. red. Koskowskiego



WARSZAWA (Pat). O godz. 12 w południe odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy RP w obecności prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i klubu sprawozdawców parlamentarnych, poświęcone uczczeniu pamięci ś. p. Bolesława Koskowskiego, znakomitego publicysty, b. prezesa Związku Dziennikarskiego.

Po przemówieniu prezesa redakcji Mieczysława Ścieżyńskiego zebrani uczestniczyli chwilą milczenia pamięć zmarłego.

Następnie ustalono sprawy, związane z udziałem organizacji dziennikarskich w pogrzebie i postanowiono wezwać wszystkich przebywających w Warszawie dziennikarzy, by odprawili swego wielkiego koleżę i przewodnika na miejsce wiecznego spoczynku.

Incydenty

na pograniczu sowiecko - fińskim

HELSINGFORS (Pat). Prasa fińska bez różnicy poglądów domaga się energicznego wystąpienia rządu oraz wzmocnienia straży pogranicznej w związku z zastrzeżeniem przez straż sowiecką żołnierza fińskiego oraz uprowadzenie 2 rybaków.

Organ lewicowy „Uanem Soc. Dem.” stwierdza, że sytuacja na granicy wschodniej nie jest taka, jak być powinna. Pismo domaga się wyjaśnienia sprawy a wo-

bec nieposzanowania przez Sowiety układu granicznego wzmocnienia bezpieczeństwa na pograniczu.

Faszystowski dziennik „Ajas Suunos” dowodzi, iż wypadek spowodowany został przez Sowiety z całą premedytacją. Dziennik domaga się zmiany dotychczasowego stanowiska ministerstwa spraw zagranicznych wobec Sowiec.

Liberalny „Helsingin Sanomat” domaga się zdecydowanego wystąpienia rządu

Nieznana łódź podwodna znów atakuje

MALTA (Pat). Agencja Reutersa donosi: brytyjski konsul w Walencji zawiadomił, że w zachodniej części Morza Śródziemnego został bez ostrzeżenia zaatakowany statek „Lake Geneva” przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną.

Łódź podwodna wyrzuciła w kierunku „Lake Geneva” torpedę, która jednak przeszła pod kilem statku. Łódź podwodna wynurzyła się następnie na chwilę, po czym ponownie zniknęła w falach morza.



ODPOWIEDNI PUDER

oto tajemnica świeżej, młodzieńczej cery. Subtelny, niewidoczny, dobrany do karnacji, a przy tym roślinny i nieszkodliwy — oto zalety, jakie posiada

PUDER
ABARID

Japończycy aresztowali kapitana i 6 żołnierzy angielskich

TOKIO (Pat). Prasa japońska donosi, że dwóch członków załogi statku angielskiego „Severnleigh” zerwało dwie flagi japońskie w porcie Nagoya. W związku z tym aresztowano

kapitana i 6 marynarzy, których prześluchano. Dwóch marynarzy, jednego Anglika i jednego Holendra zatrzymano, zaś pozostałym pozwolono powrócić na okręt.

Nowoczesna wędrówka narodów Półtora mil. Turków opuszcza Bułgarię

ANKARA (Pat). W lutym rozpoczynają się rokowania pomiędzy Turcją i Bułgarią w celu ostatecznego załatwienia sprawy repatriacji półtora miliona Turków, mieszkających obecnie na terytorium Bułgarii. Układ

ma dokładnie ustalić prawa repatriantów do sprzedaży ich mienia i przewozu do Turcji narzędzi rolniczych. Parlament turecki na ten cel ma przeznaczyć kredyty sięgające trzech milionów funtów tureckich.

Kielbasy z krabów, czekolada z wanilii

BERLIN (Pat). Szereg cukierni i składów słodczy wprowadził ostatnio do sprzedaży nowy artykuł podobny w smaku do czekolady. Jest to mieszanka wanilii i cukru.

W sklepach masarskich w Berlinie oferowane są już pierwsze większe transporty kielbasy z krabów w puszkach.

Koniec Frontu Ludowego we Francji

(Dokończenie ze strony 1)

kontynuowania przyjaźni w ramach Rapallo itd. itd.

W tym samym zaś czasie utrzymuje Moskwa naprężone stosunki z Anglią, Francją, Czechosłowacją i innymi państwami, o których względy ściąga się Moskwa. Przecież wszystkie procesy - monstra, jakie były urządzane w Moskwie aż do 1934 roku, przede wszystkim piętnowały „agentów imperializmu francuskiego i angielskiego”. O agentach zaś imperializmu japońsko - niemiecko - włoskiego, z którymi dzisiaj tak bezwzględnie walczy Jeżow i Wyszyński, nikt w owym okresie nie słyszał. Nawet Trocki jest zdziwiony przekształceniem go z „ober agenta imperializmu francuskiego” na „ober agenta imperializmu japońsko - niemieckiego”.

Wszystko to rzuca jaskrawe światło na zasady „komunistycznej” moralności, którymi imperium sowieckie kieruje się w stosunkach między państwami. Zasady te zresztą, u których podstawy leży egoistyczny interes państwowy, nie ustępują zasadom innych mocarstw i w społeczności międzynarodowej już od dawna posiadają prawa obywatelstwa.

Otóż te same zasady przyświecały Moskwie, gdy pod naciskiem nowej sytuacji i nowych warunków zaczęła ona przestawiać zwrotem swego polityki międzynarodowej. Podbój Mandżurii przez Japonię, i dojście do władzy Hitlera, przy coraz bardziej wrażliwych trudnościach wewnętrznych w związku z budową „socjalizmu w jednym kraju”, w dość szybkim czasie przekonał Moskwę, że istotne niebezpieczeństwo zagraża jej nie ze strony Polski, Francji, Anglii i Ameryki itd. lecz ze strony tych państw, z którymi ona dotąd pozostawała w jak najbliższych stosunkach. Jednocześnie z tym, Moskwa przekonała się, że wyznawana przez upaństwowiony Komintern od r. 1928 teoria tzw. socjalfaszyzmu, która nakazywała sekcjom kominternowskim wszystkich krajów bezwzględnie walczyć z partiami socjalistycznymi i demokratycznymi, jako „najtrwalszą ostoją monopolowego kapitalizmu finansowego” w rzeczywistości tylko pomaga ruchom faszystowskim i w rezultacie jest szkodliwa dla państw

wa sowieckiego. Szczególnie przykład niemiecki, gdzie milionowe rzesze robotników, idących za partią komunistyczną, przez szereg lat wychowywanych w nienawiści do socjaldemokracji i partii demokratycznych, jako największego wroga, nie próbowały na wet wystąpić przeciwko Hitlerowi, a większość przeszła w jego szeregi, praktycznie wykazał Moskwie bankructwo jej polityki kominternowskiej.

Moskwa zabrała do odwrotu na całej linii. Początkowo cokolwiek nieśmiało. W miarę jednak wytwarzania się nowej konfiguracji międzynarodowej, zarówno dyplomacji sowieckiej, jak i jej pomocniczej z Kominternu zaczęli gorączkowo poszukiwać zbliżenia ze zwalczanymi dotąd elementami socjalistyczno - demokratycznymi. Francuska sekcja Kominternu, która po rozgromieniu sekcji niemieckiej stała się najpoważniejszą sekcją poza granicami Rosji sowieckiej, na rozkaz z Moskwy pierwsza przysłała w sukurs Litwinowowi. Z jej inicjatywy bowiem w r. 1932 został zwołany międzynarodowy kongres antywojenny, swym ostrzem skierowany przeciwko Japonii. W r. 1933 podejmuje się ona zwołania międzynarodowego kongresu antyfaszystowskiego skierowanego przeciwko Trzeciej Rzeszy. Na obu tych kongresach, które specjalnie nosiły markę bezpartyjnych, komunistów ściągała nie tylko niedawnych „sojuszniczy” różni demokratów, lecz również i pacyfistycznie usposobionych księży i królów oraz przedstawicieli kościoła anglikańskiego.

Cel wyraźny. Chodzi o wytworzenie frontu nieprzyjaznej opinii światowej do koła Japonii i Niemiec, oraz przygotowanie gruntu dla zbliżenia Rosji Sowieckiej z Francją, Anglią, Ameryką itd. Trzeba zaznaczyć, że im to w znacznym stopniu się udaje. Popularność Rosji sowieckiej bowiem w tych krajach wzrasta. Tym bardziej, że szczególnie we Francji dojście do władzy Hitlera oceniono jako zwycięstwo w Niemczech nastrojów rewolucyjnego i zaczęto szukać dodatkowych sojuszników w celu zabezpieczenia swej niezawisłości.

W tej ogólnej atmosferze, pod hasłami walki z faszysmem oraz niebezpieczeństwem wojny Egzekutywa Kominternu, jeszcze w początku r. 1934

roku, rzuca hasło tworzenia jednolitego frontu z socjalistami. Główny wysiłek położono na teren francuski.

W końcu lipca 1934 r. po dłuższym sporze socjalistów francuskich, docho- dzi do podpisania pomiędzy nimi a komunistami luźnej umowy w sprawie „jedności akcji” dla „obrony demokracji i walki z niebezpieczeństwem wojny”. Tego jednak Moskwa było za mało, tymbardziej, że socjaliści mimo podpisania umowy, zachowują bardzo dużą rezerwę. To też na początku 1935 r. wódz komunistów francuskich, Thorez z polecenia Moskwy, proponuje również współpracę z dyktatorem i namawia do tego socjalistów. Po dłuższych pertraktacjach, zostaje zawarty blok wyborczy w wyborach samorządowych 1935 r. skierowany przeciwko tzw. blokowi narodowemu. Radykali, socjaliści i komuniści, zgadzają się na wzajemne popieranie kandydatów.

Rezultaty wyborów wypadają korzystnie dla wszystkich trzech bloków wstecz stronnictw. Szczególnie komuniści zwiększają ilość swych mandatów i już zaczynają przełamywać tę izolację, jaka ich doniedawna otaczała.

Pierwsze lody zostały w ten sposób przełamane. Wszystkie trzy stronnictwa 14 lipca 1935 r. urządzają wielką manifestację pod hasłami zespolenia i koncentracji sił republikańskich.

Podczas tej manifestacji właśnie Thorez, rzuca hasło utworzenia Frontu Ludowego, które niezwłocznie zostaje zrealizowane w formie podpisania umowy pomiędzy radykałami, socjalistami i komunistami.

W sierpniu 1935 r. na VII kongresie Kominternu, doświadczenie francuskie, jest już wzięte za punkt wyjścia dla rozwinięcia i „teoretycznego” uzasadnienia koncepcji Frontu Ludowego, mogącego wybić świat cały od niebezpieczeństwa wojny, faszysmu itd. itd. Roli tej podejmuje się bohater procesu lipskiego Rymitrow, który w sposób bezlitosny gromi teorię „sojalfaszyzmu” oskarżając jej dotychczasowych wyznawców o „szkodnictwo”.

Jeżeli jednak odrzucić napuszoną, tradycyjną frazeologię z programowego referatu nowego stalinowskiego

sternika Kominternu, to zasadnicza jego myśl, zmierzająca do tego, aby z upaństwowionego Kominternu uczynić narzędzie, przy którego pomocy Moskwa, w formie Frontów Ludowych mogłaby utworzyć stronnictwa moskiewskie, zdolne do wywierania wpływów przede wszystkim na politykę zagraniczną poszczególnych państw w porządku dla imperium sowieckiego kierunku. Tym się właśnie po VII kongresie tłumaczy wielkie zainteresowanie poszczególnych sekcji Kominternu sprawami polityki zagranicznej.

Moskwie bowiem, w nowej sytuacji międzynarodowej chodziło już nie o zmianę w najbliższym czasie struktur społeczno - ekonomicznych poszczególnych państw, lecz przez doprowadzenie w nich do władzy stronnictw moskiewskich, o wciągnięcie w orbitę swej polityki międzynarodowej i zaszczepienie w ten sposób po czynna Trzeciej Rzeszy, Japonii, a w czasach późniejszych, już t. zw. trójprzymierza anty-kominternowskiego.

Dotychczasowe jednak wysiłki Moskwy w tym kierunku za wyjątkiem Hiszpanii Republikańskiej oraz Chin spaliły na panewce. Francji, której Moskwa przypisywała największe znaczenie, nie udało się wciągnąć w tę kombinację. Nacisk bowiem Moskwy na kierunek francuskiej polityki zagranicznej doprowadził nie tylko do głębokich tarć wewnątrz Frontu Ludowego, ale również do jego kryzysu, który, jak wykazało ostatnie przesilenie rządowe może być uważany za początek jego końca. Front Ludowy, bowiem pojęty, jako stronnictwo moskiewskie we Francji już nie istnieje. Dowodem tego jest postanie przy kierownictwie francuskiej polityki za granicą od dawna znienawidzonego przez Moskwę i francuską sekcję Kominternu Delbosa.

Rozbicie się jednak Frontu Ludowego w sprawie najważniejszej i najistotniejszej dla jego inicjatorów, prawdopodobnie pociągnie za sobą również całkowity jego upadek i zerwanie tych formalnych więzów, jakie je jeszcze łączą wchodzące w jego skład stronnictwa.

Zet.

Komisja Budżetowa Sejmu

Ministerstwo Komunikacji

WARSZAWA, (Pat). Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia Komisji Budżetowej Sejmu była debata nad budżetem Min. Komunikacji.

Referent pos. Dudziński wyczerpująco omówił problem komunikacji, podkreślając, że w oparciu o naturalne szlaki wodne powinien być w Polsce rozwiązany problem kolei żelaznych.

Na tle sieci dróg wodnych i żelaznych musi być stworzona gęsta sieć dróg bitych, któreby łączyła nawet najmniejsze ośrodki gospodarcze z koleją, rzeką lub kanałem, a przy tym nie należy zapomnieć o wielkich autostradach w kierunkach równoległych do linii kolejowych.

P. K. P.

Przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe, którego wartość majątkowa wynosi około 8 i pół miliarda zł jest jedną z najważniejszych podstap naszej obronności. Ze względu na nieprzystosowanie obecnej istniejącej linii kolejowej do potrzeb polskiego życia gospodarczego i polskich konieczności obronnych istnieje bezsporna konieczność pobudowania około 2000 km nowych linii. Ogólne koszty inwestycji w tym zakresie wyniosłyby około 400 mil. złotych.

Poziom techniczny kolei — stwierdza pos. Dudziński, musi być stale utrzymywany z wydatków eksploatacyjnych. Są opra-

cowane pewne normy, ustalające dla każdego rodzaju faboru pewną roczną ilość sztuk, która powinna być do roku zaku- piona.

Dla uniknięcia wszystkich niedomagań kolei potrzeba pół miliarda złotych. Te pół miliarda kosztuje PKP nasza polityka deflacyjna, nasze tzw. zrównoważone budżety. Wszystkie państwa europejskie już od 1932 r. zaczęły podnosić wydatki na koleje, tylko Polska obniża je stale. Odbija się to na obronności kraju.

Referent sądzi, że najwyższy czas zerwać z dotychczasową polityką.

Narastające z dnia na dzień **POTRZEBY W DZIEDZINIE KOMUNIKACJI** są według pos. Dudzińskiego następujące: natychmiastowe przystąpienie do regulacji rzek, do kopania kanałów, do wyreperowania dróg bitych i budowy nowych odcinków zniszczonego faboru, naprawienia linii kolejowych i budowy nowych. Wszystkie surowce potrzebne na ten cel mamy w kraju, mamy potrzebne fabryki, a przede wszystkim ręce ludzkie, pracownicy i mało wymagające, modlące się rano i wieczór o pracę dla siebie i chleb dla dzieci.

Nie doszukawszy się znamion wielkości w budżecie ministerstwa, referent zgłasza wnioski następujące: „skreśla się w budżecie Ministerstwa Komunikacji w części b) przedsiębiorstwa i zakłady w ogólnym planie finansowo gospodarczym sumę 40 milionów zł wpłaty do skarbu państwa”.

Oraz proponuje

REZOLUCJĘ:

1) Sejm wzywa rząd, aby do przyszłego roku budżetowego opracował plan komunikacyjny państwa w dziedzinach dróg wodnych, kolejowych i żelaznych i ażeby sprawy komunikacji postawił przed innymi w planie inwestycyjnym.

2) Sejm wzywa rząd do opracowania projektu zastrudnienia maksymalnej ilości wzięliw przy regulacji rzek i kopaniu kanałów.

3) Sejm wzywa rząd do zmiany bilansowania na kolejach przez utworzenie funduszu amortyzacyjnego lub funduszu odnowienia.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister komunikacji plk. J. Ulrych, który kończąc swe przemówienie dodaje następujące uwagi:

„Pragnę jeszcze odpowiedzieć na końcowe wywody p. sprawodawcy i na jego wniosek o skreślenie wpłaty do skarbu państwa.

Stan faktyczny, który podał p. poseł Dudziński, o ile chodzi o polskie kolejnictwo, pokrywa się w ogólnych zarysach z tym stanem faktycznym, który ja i obecnie i w roku zeszłym miałem zaszczyt ujawnić przed wysoką komisją. Trzeba konfrontować się z rzeczywistością i trzeba się pać trzeźwo w polskiej rzeczywistości. Gdy miałem zaszczyt przed laty służyć w kwatermistrzostwie wojennym, p. Marszałek pouczał mnie i oficerów w następujący sposób: **Nauczcie się stapać w polskiej rzeczywistości, koń to jest koń, karabin, to karabin, żadnych fantazji.**

Czy mógłbym dziś z całą bezwzględnością odpowiedzieć na pytanie, czy wpłata w wysokości 42 milionów nastąpi? Otóż wpłata zależy od dochodów przedsiębiorstwa. Te dochody jeszcze nie są zebrane, trzeba by wypracować. Jeżeli te dochody będą, to będzie wpłata.

Nie mam żadnego mandatu od rządu, aby przyjąć wniosek posła Dudzińskiego. Jest to wniosek, **wkraczający w dziedzinę przebudowy całego budżetu.** Stojąc na stanowisku, że uchwała rządu obowiązuje i mnie, aczkolwiek bardzo mi jest miły wniosek p. referenta, aby powiększyć, że się tak wyrażę, moje dochody, muszę jednak stać na stanowisku, że są i inne potrzeby naszego budżetu.

Dlatego, streszczając się, proszę, aby Wysoka Komisja przyjęła preliminarz budżetowy min. komunikacji oraz tę wpłatę do skarbu, jaka się znajduje w budżecie”.

Wiceminister skarbu dr Grodyński, na wzywając do oświadczenia pana ministra komunikacji i potwierdzając je w całej pełni jeśli chodzi o wpłatę kolei do skarbu nie może wyrazić zgody swej na wniosek zaproponowany przez p. referenta.

Następnie odbyła się obszerna dyskusja.

**BIURO OGŁOSZEŃ
J. KARLIN**

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

Brak opału i budulca na wsi

Tragedia człowieka lasu Torfowiska i złoża gliny czekają na eksploatację

Ciekawy jest stosunek wieśniaka ziem naszych do lasu. Starsze pokolenie, dźwi gające jeszcze na sobie w całej pełni ślady odwiecznego prymitywizmu, widzi w omszałych dębach, sosnach i innych leśnych olbrzymach przedstawicieli jakiegoś innego, nierealnego świata, dającego o sobie znać w burzliwe noce zagadkowymi jękami, świstem i szumem targanych gałęzi. Gdy ręka starcza dotyka spękanej kory upatrzonego obiektu i wyczarowuje z niego w myśli potrzebny w gospodarstwie sprzęt drewniany, palce biegają pieszczolliwie, przepaszająco. Wśród lasu wyrosło starsze pokolenie i pielęgnuje tradycje o rozległych puszczech, tradycje przekazane im przez „dziadów pradziadów”.

Można by dziś napisać wzruszającą dramata na temat człowieka lasu, któremu został zakazany wstęp do puszczy. Jak powoli, stopniowo uciekają drzewa z jego bezpośredniego sąsiedztwa, jak nieliczne resztki puszczy zamykają się rzędem kopców granicznych, rowami, drutem kolczastym, napisami „wstęp surowo wzbroniony” i postaciami w zieleni, z karabinami w ręku, z dwuliczną odznaką gajowych na czapkach służbowych.

WIEŚ POZBYWA SIĘ DRZEW.

Jesteśmy świadkami takiej tragedii na terenie Ziemi Północno-Wschodnich. Rozgrywa się ona od wielu lat i coraz bardziej zbliża się do swego smutnego zakończenia.

Las ucieka z pól chłopskich i zamyka się w granicach wielkiej i średniej własności prywatnej oraz terenów państwowych. Przyczyny tego są jasne. Wieś coraz intensywniej uprawia posiadany przez siebie obszar, coraz więcej hektarów bierze pod uprawę; na wąskich sznurach, lub na skomasowanych polach nie ma miejsca na drzewa. Podczas komasacji zaś następuje nieraz nieuzasadniony, bezmyślny wyręb wszystkiego, co tylko rośnie na opuszczonej przez dorychczasowego właściciela działce. Wszystko idzie pod siekiere, ponieważ nikt nie chce pozostawić „za darmo” swemu następcy ani jednego pnia, rosnącego samotnie lub w skupieniu.

Obraz, który zaczyna się krystalizować w wielu powiatach województw wileńskiego i nowogródzkiego jest coraz bardziej niepokojący. Z lasów, a raczej z rzadkiego zalesienia ogalane są coraz większe obszary, szczególnie w tych okolicach, gdzie wieś idą na komasację.

CHATY POGNIEŁY A BUDULCA NIE MA.

Dziś w wielu miejscowościach stoimy wobec faktu: wieś nie ma ani własnego opału, ani budulca i nie posiada pieniędzy na nabycie jego po, niesłaby, wygórowanych cenach.

Gdy z Mira, poprzez Korelicze, na przelaj będziemy jechali do Nowogródka ujrzemy zagadnienie w jego pełnych, wymownych kolorach.

Wszystko przygotowują się tu do komasacji. Czekają z niecierpliwością na tę chwilę, gdy będą mogli rozstać się z uczuźliwymi „sznurami”, a rozpocząć nowy okres swego życia na scalonych obszarach. Czekają ich duży wysiłek, na początek zaś nieunikniona bieda i przymieranie z głodu

na przednówku. Dodaje im jednak sił nadzieja na lepszą przyszłość.

Spójrzmy na chały, które rozłożone są tu na wzgórzach gliniastych. Prawie każda, stawiana kiedyś na liciej podmurówce, albo wprost pierwszym wiadkiem na ziemi, jest doszczętnie przeżarta przez grzyby. Zobaczymy nawet takie chały, których belki najniższe rozspują się jak próchno.

Właśnie takie budynki mieszkalne mają skomasowani przenosić na swoje nowe działki. Oczywiście, że chała rozsypie się w drodze, znaczna część belek będzie nie do użycia i jeżeli nie będzie za co nabyć nowego budulca, powstanie mała chała, podobna zdaleka raczej do budy-psa, niż do mieszkania ludzkiego w wieku dwudziestym.

KTO ZAPŁACI ZA 1 M² 30 ZŁOTYCH!

Wieśniak małorolny, który ma do wyboru albo przenosić swoją zgniłą chałupę na nowe miejsce, albo postawić z nowego materiału — wybiera zawsze pierwsze, bo nie posiada ani pieniędzy, ani budulca, ani własnego lasu. Co jednak ma robić, gdy stan chały nie pozwala na ruszenie jej z miejsca?

Drzewo budulcowe jest obecnie bardzo drogie. Zapytajcie wieśniaka, który chce budować ze starych gniłaków „nową” chałupę na skomasowanej działce, dlaczego nie kupi sobie budulca w pobliskim majątku, o! np. w Sienieżycach lub w lasach państwowych. Popatrz jak na wariatów i machnie tylko ręką. Toż cała ziemia jego (5—6 ha) jest nie wiele więcej warta niż budulec. Kto na wsi może płacić po 30 zł za metr sześcienny niezbyt dobre drzewa, nadającego się jednak na budynki mieszkalne?

Wielu małorolnych skomasowanych, znajduje się dziś w sytuacji bez wyjścia.

SIEŃCZYCE PRZYPOMINAJĄ SIĘ JAKO PRZYKŁAD.

Staje się zupełnie jasne, dlaczego miedzy wieś, a wielką własnością, posiadają lasy, coraz bardziej pogłębia się przepaść, dlaczego narasta coraz większa niechęć i dlaczego powstaje coraz więcej zażądań ze służbą leśną, z administracją lasów i mnoży się liczba kradzieży drzewa. Niezbyt dawno pisaliśmy o zatęgnięciu ludności okolicznej z administracją leśną maj. Sienieżycy w wojew. nowogródzkim. Wsie przylegające do tego majątku, nie posiadają ani opału, ani budulca własnego. Muszą kupować wszystko w najbliższych lasach sienieżyckich. Zależność wsi od maj. Sienieżycy pod tym względem jest oczywista. Może nie jeden z wieśniaków, zwłaszcza młodszych, o wybuchowym temperamencie, postawi się ostro, żąda właściwego zafatowania jego jako klienta, może niejeden podpisałby lub podpisywał nawet skargi, lecz co ma zrobić, gdy po pewnym czasie, kiedy chłód w chałupie dokuczy, albo trzeba podreperować chlewik, otrzymać drzewa za własne pieniądze uzależnione jest od niskiego ukłonu, od dobrych sąsiedzkich stosunków z panem nadleśniczym. Wtedy trzeba przyjąć i z zaciśniętymi ustami nisko się pokłonić.

Nie chcemy tu podważać wiarygodności konfidentów, donoszących wydziałom bezpieczeństwa o przejawach komunizmu na wsi naszej. Ale doprawdy w wielu wypadkach sądy ich są zbyt subiektywne. Nie ukłonił się w pas, postawił się hardo i już od razu... komunista, wskazany palcem jako niebezpieczny, najbliższemu po sterunkowi policji.

NIE BEZ WINY SĄ URZĘDNIICY.

Nie jest również idealny stosunek ludności wiejskiej do administracji Lasów Państwowych, co zresztą wynika w dużej mierze także z nie zawsze dobrego odnośnienia się do wsi urzędników leśnych. Powstają liczne konflikty z powodu zamykania wstępu do lasu w ogóle po grzyby, jagody i inne plody leśne. Przecież ludność nie pozwala się bezpłatnie zbierać liści dębowych, spadłych jesienią na ziemię.

Kradzieże leśne są prawdziwą plagą. W niektórych wsiach co drugi mężczyzna ma za sobą wyrok sądu, skazujący go za „defraudację leśną”.

DAĆ WSI TANIEJ CEGŁĘ.

Z sytuacji tej powinno się znaleźć wyjście i to nie doraźne, lecz na stałe. Przede wszystkim trzeba dać wsi jakiś tani, trwały materiał budulcowy.

Przed paru laty Izba Rzemieślnicza w Wilnie przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji, zdążającej do utworzenia w Wileńszczyźnie ludowych cegielni. Dla zorientowania się w możliwościach terenu pod względem złóż surowca, zbadano dużą ilość próbek gliny, nadesłanych prawie z każdej gminy naszego województwa. Wynik badań przeszedł najmielsze oczekiwania. Nadesłane próbki gliny świadczyły o istnieniu na Wileńszczyźnie w bardzo wielu miejscowościach złóż gliny, nadającej się zarówno do wyrobu cegły, jak i do użytku garncarskiego.

Niestety, akcja budowy ludowych cegielni, które by dostarczały wsi taniej cegły, ułknęła w miejscu. A szkoda wielka, bo myśl była bardzo dobra. Jak to zwykle u nas bywa, przeszkoda do jej realizacji był brak funduszy, chociaż potrzebne były na to niezbyt duże sumy w formie długoterminowego kredytu bezprocentowego.

TORFOWISKA CZEKAJĄ.

Brak opału na wsi, a przez to i w wielu miasteczkach powoduje zwiększenie się konsumpcji węgla na terenie naszego województwa. Oczywiście, jeżeli chodzi o prowinę, konsumentem jest ludność mi-

NA WIDOWNI

WALNY ZJAZD Z. N. P.

Został już definitywnie ustalony termin Walnego Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego na dzień 2 lutego r. do Krakowa. Zjazd odbędzie się w sali „Starego Teatru”. Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt, a mianowicie: wybory nowego Zarządu Głównego Z. N. P. Na zjazd przybędzie ponad tysiąc delegatów z całej Polski.

DMOWSKI NA POSIEDZENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO STR. NARODOWEGO.

29 bm. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. W posiedzeniu tym ma wziąć udział osobiście p. Roman Dmowski.

słeczek. Wieś nasza nie zna jeszcze węgla. Na przykład w pow. dziśnieńskim, w ciągu ostatnich paru lat wzrosła kilkakrotnie konsumpcja węgla, sprowadzanego ze Śląska. Węgłem opała tu ludność miasteczek swoje mieszkania.

Sytuacja jest trochę paradoksalna. Wprawdzie węgiel pochodzi z polskich kopalni, wydobywa go polski robotnik, to jednak czy nie warto byłoby „zwrócić uwagę na te olbrzymie złoża torfu, które się znajdują w północnej części naszego województwa? Eksploatacja ta na większą skalę bezużytecznych dorychczas torfowisk, rozwiązałaby tu nie tylko zagadnienie braku opału, lecz dałaby także pracę większej liczbie bezrobotnych.

PRZYCZYNA JEST JASNA.

Tragedia człowieka lasu „z dziada pradziada”, któremu został zakazany wstęp do puszczy, nie zamyka się w ramach spraw wiejskich i przepisów o użytkowaniu terenów leśnych. Zagadnienia braku opału i budulca na wsi nie rozwiążą gajowicy i sądy, wyrokujące w sprawach o defraudację leśną. Nie przykryje się jej także deklamacją o rzekomym postępie komunizmu na wsi. To nie obca idea z zewnątrz, lecz mętliwy, sytuacja bez wyjścia popycha naszego, na ogół spokojnego wieśniaka do stwarzania specjalnego charakteru konfliktów, które się mogą nie podobać zainteresowanym, lecz których podłoża nie można fałszować.

Włod.

ODRZUCENIE PODANIA O ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA DR. DROBNERA.

Obrońca przebywającego w więzieniu dra B. Drobnera wniosł w ubiegłym tygodniu podanie z prośbą o zwolnienie oskarżonego z więzienia za kaucją 10 tys. złotych lub rekojmą 2 poważnych osobistości. Podanie to zostało przez sąd odrzucone.

ORYGINALNY ZJAZD.

W Rzeszowie, pod przewodnictwem sekretarza Kongresu Stronnictwa Ludowego p. Jana Teppera, odbył się zjazd h. więźniów Stronnictwa Ludowego z okresu strajku chłopskiego. W zjeździe tym wzięło udział około 150 delegatów.

Z. Z. ŻALI SIĘ NA P. P. S.

Ag. „Kabel” donosi: w końcu grudnia r. ub. na zgromadzenie, zwołane przez O. K. R. P. P. S. we Lwowie, poświęcone walce z faszyzmem i uczczeniu pamięci Gabriela Narutowicza, przybył dr Mieniewski, przewodn. Okr. Rady ZZZ. P. Mieniewskiego na zebranie to nie wpuszczone. W tych dniach ogłosił on list otwarty do posła Zygmunta Żuławskiego, sekret. Centr. Komisji Zw. Zaw. w którym mówiąc o „naporze sił reakcyjnych i faszystowskich”, zapytuje, „jak w takiej atmosferze wyobrażacie sobie (mowa o posle Żuławskim) naprawdę wspólny odpór całego świata pracy dla dobra Polski Demokratycznej?”

O. Z. N. W TURKU ZAJĄŁ SIĘ SPRAWĄ MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW.

Na zebraniu powiatowego oddziału OZN w Turku postanowiono zająć się sprawą mieszkań robotniczych. Akcja ta przybrała już realne formy i ostatnio zdolano środka mi OZN wyremontować kilka mieszkań robotniczych, które zostały oddane do użytku potrzebujących. Poza tym — miejscowy oddział OZN, dążąc do stworzenia nowych warunków pracy — zorganizował w Turku ośrodek produkcji jedwabniczej, powołując w tym celu do życia sekcję jedwabniczą.

ŁÓDZKA GRUPA „WICI” ORGANIZUJE KURSY.

Rozpoczął się we wsi Wrońsko (Łódzkie) kurs wojewódzki (jednomiesięczny) dla działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” woj. łódzkiego. W kursie tym uczestniczy około 40 osób. Prelegentami kursu są m. in. znani działacze, jak Balcerek, Ignar, Janeczak i inni. Kurs ma charakter programowo ideowy.

LEGION MŁODYCH W SARNACH PRZECHODZI DO Z. M. P.

Oddział Legionu Młodych w Sarnach województwa wołyńskiego, na ogólnym zebraniu uchwalił jednogłośnie przystąpić do Związku Młodej Polski.

Ośrodek Światowego Związku Polaków z Zagranicy pod Zakopanem



Na Groniku, w gminie kościeliskiej pod Zakopanem, w pięknej podtatrzańskiej okolicy, powstał staniem Towarzystwa Obozów dla Młodzieży całkowicie nowoczesny ośrodek o charakterze wypoczynkowo-kształcącym, przeznaczony dla młodzieży polskiej, mieszkającej poza granicami kraju. Ostatnio odbyło się w obecności wysokich przedstawicieli państw zaprzeczenie ośrodka naczelnym władzom światowego Związku Polaków z Zagranicy, skupiającego 8-milionową rzeszę Polaków poza granicami kraju.

Nowości wydawnicze

Basil Carey. „Niebezpieczne wyspy”. Tłumaczenie Krystyny Kurskiej. Nakład Firmy Wł. Michałak i S-ka.

Treścią książki są nie tylko barwne, pełne dramatycznego wyrazu, opisy przygód przy połowie pereł, błędzeniu w małej łódce po wzburzonym morzu, walki z pragnieniem, głodem, morzem i zmęczeniem ale i, na głębokim znawstwie oparte, opisy życia i obyczajów panujących wśród białych, żeglujących wśród wysp.

Swoisty kodeks obyczajowy, parujący na dalekich morzach Poludnia, świetnie zarysowane sylwetki żyjących tam białych, ich walka z surową przyrodą, ich wesela i smutki — wszystko to opisuje Carey w sposób prosty i pozbawiony wszelkiej afekcji.

Piotr Chojnowski. „Opowiadania szlacheckie”. Nakł. Gebethner i Wolff Warszawa.

Najciekawszą częścią tej książki cnieestetycznych drzeworytkach S. Mroźewskiego (zwłaszcza portret Chojno-

wskiego jest jakiś potworny), jest wstęp, napisany przez F. Goetla o autorze. Słusznie zaznacza w nim, że kołosem dzieła zmarłego autora są trzy jego powieści: „Kuźnia”, „W młodych oczach” i „Dom w śródmieściu”. Zwłaszcza „W młodych oczach” śliczna, serdeczna, wesoła i pełna głębokich uczuć powieść, nadająca się dla młodzieży, obrazuje, jak i tamte, ewolucję patriotyzmu w pokoleniach zrodzonych w niewoli, słumionych w naturalnym rozwoju, zubożeni, ale które się budzą przy każdej potrzebie zapomnianej Ojczyzny. Przeciwnieństwem jakby są te sześć opowiadań szlacheckich przygód w najobrzydliwszych czasach, z epoki popuszczanych pasów, opilstwa, bijatyk sejmikowych po kościołach, typów rehalców bez cześci i wiary, pochlebnych magnatów, sprzedajnym i opylim Nie wynagradza uczucia odrzy huncw, który wytryska z temperamentu autora. O ileż sympatyczniejsze jest zawiadanie książki: „Miłość, młodość i awantura” powieści o wesołych szaleńcach w epoce wielkiej wojny

Roman Piotrowicz. „Zagadnienie albańskie. Nakł. Zakł. Druk. Komun. Warszawa.

Broszura przed wojną włosko albańską, omawia możliwości europejskiej kolonizacji i wpływów w państwie negusa, dziś już nieaktualne poniekąd

Tadeusz Dybczyński. „Tajemnicze Łysogóra”. Lwów. Państwowe Wyd. Książek Szkolnych.

Bardzo zachęcająca do wycieczki w te piękne okolice Polski, licznie ilustrowana książka, na dobrym papierze, daje wyczerpujący opis okolic świętokrzyskich, zwiedzanych przez grono miłośników przyrody i pamiątek.

Natalia Gąsiorowska. „Górnictwo i hutnictwo w Polsce”. Z cyklu „Ludzie i praca”.

Z serii powyższej wyd. szkolnych, w tym samym typie, dobrze ilustrowana i napisana zajmująca historia powstania kopalni w Polsce od pierwszych warzelni soli w Wieliczce w XIII ołowiu i srebra na Śląsku w XV w., naktę w XIII w celach leżniczych, a. jako oświetlenia w 1852 r. przez prowinora ze Lwowa Łukasiewicza. Wie-

le ciekawych rzeczy dowie się młodzież z tej książki o bogactwach krajowych.

Józef Andrzej Tesslar. „Marszałek Rydz Śmigły”.

Z tegoż wydawnictwa szkolnego, życiorys, oparty przeważnie na pismach Marszałka Piłsudskiego i Rydza Śmigłego, ukazuje nam wyraźną linię wytyczną życia młodego malarza Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i nie bawem Legionisty i wyznawcy idei Komendanta, z której nie zszedł nigdy w dobrych ani złych chwilach.

Antoni Dobrowolski. „Męczennicy polarni”.

Z tegoż cyklu pokrótce dane fantastyczne dzieje szaleńców, poświęcających się dla nauki i przez żądę przygód, chwały, zdobycia bieguna północnego. Przegląd wypraw polarnych ludzi różnej narodowości i wieku: stary Amundsen, młody Malgren, Andree, Franklin, Scott, i tylnych, pociągniętych dziwnym czarodziejstwem Arktydy dążących w bezkresne pola lodowe, bezładne dale, gdzie zanarę życie i ginących w męczarniach mrozu lub głodu, wśród lodów i śnieży. Bohaterstwo tych ludzi, nawet

jeżeli budzi zastrzeżenia co do celowości i pożytku, to imponuje siłą woli i poświęcenia dla towarzyszy.

B. Suchodolski. „Liceum ogólnokształcące”. (Współpraca Domu i Szkoły w Dziale Wych. Młodz. Z. 17) Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa).

Książka poświęcona jest niezmiernie aktualnemu dziś zagadnieniu liceum ogólnokształcącego. Zadanie, które sobie autor postawił, polega na zanalizowaniu programów licealnych scharakteryzowaniu ich podstaw naukowych i ideowych, uzasadnieniu powziętych przez Ministerstwo W. R. i O. P. decyzji i ukazaniu odsłaniających się dalszych horyzontów realizacji ostatniego szczebla szkoły średniej. Nauczycielstwo będzie mogło dzięki temu głębiej wnikać w intencje reformy i ducha tej nowej szkoły, ponieważ ogarnie z wyższego punktu widzenia różnorodne możliwości rozwiązania, jakie się władzom nasuwały, a zważywszy różne „za” i „przeciw”, potrafi lepiej zrozumieć drogę, którą obrano. Autor nie daje wskazań, „jak realizować nowe programy”, ponieważ pełną i prawdziwą odpowiedź na to pytanie dać może tylko nau-

W REUMATYZMIE
artretyzmie
i nerwobólach
stosuje się 2-3 tabletek Togonal 3 lub
4 razy dziennie. Togonal jest dobrym
środkiem przeciwbólowym

Togonal

AUSTRALIA

150-lecie najmłodszego kontynentu

W roku bieżącym upływa 150 lat od chwili, gdy pierwszy gubernator angielski objął urzędowanie na kontynencie australijskim, najmłodszym, a raczej najpóźniej odkrytym, spośród kontynentów naszej globu.

POLSKIE ZASŁUGI.

W badaniach nad Australią odznaczył się m. in., jak wiadomo, Polak Strzelecki, podróżnik z pierwszej połowy ub. stulecia. Z nazwiskiem tym łączą się zarówno odkrycia geograficzne (np. Góra Kościuszki w Alpach Australijskich) jak też nadzieje potomków i krewnych Strzeleckiego na solidny spadek, uwielokrotniony dzięki odsetkom składanym, w ciągu blisko stu lat. Eksploratorskie trudy Strzeleckiego nasuwają pewną analogię z poczynaniami drugiego naszego rodaka, Jana z Kolna, który miał dotrzeć do Ameryki na wiele lat przed Kolumbem.

TERRA INCOGNITA.

Czy to z powodu odległości, czy też wskutek swej „splendid isolation” Australia jest dziś w Europie (z wyjątkiem może Anglii) najmniej znaną częścią świata. Najmniej się o niej mówi i pisze. Od czasu do czasu jakiś długodystansowy łódź kłóregoś z międzynarodowych strażników przypomni tę nazwę Europejczykom, po czym znowu Australia zapada w niepamięć. Co za porównanie z Ameryką, wciąż pełną nowości i sensacji, z Afryką, gdzie bliją się wciąż jakieś Absyńczyki i żenią się Faruki z Faridami, z Azją wreszcie, rozgorzała łunami Dalekiego Wschodu. W Australii wciąż cicho i spokojnie. Terra incognita, a zarazem ziemia milczenia i ciszy. Wprawdzie nie ciszy cmentarnej, grobowej, a tylko ciszy, pełnej intensywnego trudu farmerów, hodowców owiec, przemysłowców i armatorów. Wobec zgiełku jednak na innych lądach, Australia jest krajem wielkiego spokoju.

POTOMKOWIE PRZESTĘPCÓW.

Podobno nieaktualnym jest pytanie Australijczyka (oczywiście białego) o rodowód, gdyż niemal z reguły w którymś tam pokoleniu nakłanie się pytający na galernika, ze słanego w swoim czasie z Anglii za przestępstwo. Niekiedy twierdzą wprawdzie, że chodziło tu o przestępców politycznych ale jest to kwestia mocno wątpliwa. Zresztą przestępcy-zesłańcy, kryminalni czy polityczni, dawno już użyźnili swymi kośćmi ziemię australijską, zaś ich potomkowie swą ciężką i pracą zdobyli dobrobyt i szacunek całego świata. Rasa anglosaska, zaszczerpiona na odpowiednim gruncie, daje rezultaty wybitnie pozytywne. Dziś Australia, obok Kanady, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych jest śpichrzem świata.

ŻÓŁTA GROŹBA.

Dalekosyżny wzrok polityków i ekonomistów, usiłujących zgłębić przyszłość widzi w Australii teren kolonizacji i ekspansji rasy żółtej. To co się dzieje dziś na Dalekim Wschodzie nie jest, zdaniem wielu, końcowym etapem dążeń japońskich. Nippon ma apetyty o wiele zachłanniej. Żółta ekspansja, nie mogąc z powodu klimatu kierować się na północ, siłą rzeczy kieruje się na południe. Chiny są przeludnione, a więc w grę wchodziłyby posiadłości holenderskie (wielkie wyspy) no i Australia. Licząc blisko 10 milionów km. kw. posiada dziś kontynent australijski ok. 6 mil. ludności, a więc trochę więcej niż pół człowieka na kilometr kwadratowy. Nawet uwzględniając pustynne wnętrza

trzech Australii, przynajmniej trzeba, iż zaludnienie jej należy do najrzadszych w świecie. Obliczając, iż Australia mogłaby swobodnie wyżywić paręset milionów ludzi, a tymczasem żywi ich 6 milionów i zardrośnie strzeże swych granic przed jakąkolwiek imigracją. Żółta groźba może więc stać się z biegiem lat czymś zgoła realnym, zwłaszcza, że militarna rozprawa z Australijczykami byłaby dla Japonii, przy obecnym stosunku sił, igraszką. Daleka Metropolia angielska nie mogłaby zapewne stanowić skutecznej obrony przed pancernikami i wodnopłotawcami mikada.

DZIEWCZĘTA ROBIĄ KARIERĘ.

Pozostawmy na razie żółtą groźbę jako muzykę dalekiej przyszłości, na uboczu. Znacznie bliższą, bo od szeregu lat aktualną „groźbą” dla Australijczyków

jest przymusowe sfarokawalerstwo, ze względu na chroniczny niedobór dziewcząt na wydaniu. Zarządca temu złu musi metropolia, dosyć od czasu do czasu okryły z najwzdzięczniejszym w świecie łudkiem: panien pragnących wyjść za mąż. Można sobie wyobrazić, z jaką radością witane są fakie okryły w Sidney czy Melbourne, czy Adelaide przez sfęsknionych za własnym, a nie restauracyjnym ogniskiem młodzieńców. A że wszyscy bodaj bez wyjątku mężczyźni w Australii są dzielni, przedsiębiorczy i zamożni, przeło karierą małżeńską dziewcząt, udających się z Anglii do Australii ma granitowe podstawi, na których dopiero bezpiecznie rozkwitają później kwiatki miłości, przywiązania, czułości i tym podobnych, upiększających szare życie ludzkie sentymentów.

New.

Wszystko z druku wydany przez

MIEDZYNARODOWE BIURO OGŁOSZENI

WARSZAWA WIERZBOWA 11. TEL. 688-35. 662-36

KATALOG PRASOWY 1938

WSZECHSTRONNY INFORMATOR O PRASIE R.P.

DO NABYCIA U F. HOESICKA ORAZ W WIEKSZYCH KSIĘGARNIACH.

MODY

Suknie wizytowe i wieczorowe

Monotonia czarnych, popołudniowych tutele najczęściej urozmaicona jest aplikacją z innego materiału. Może to być materiał w tym samym kolorze, ale odmiennego gatunku, jak np. do małego jedwabiu błyszczące wstawienia, niekiedy koronka, tiul, gaza lub szylon. O ile wstawki są przezroczyste, można sobie pozwolić na kolorowe spody. Wypustki z białej piki nadal, a właściwie z powrotem są modne. Złoty kołnierzyk, pasek, a często nawet cała szarfa, metalowe guziki, zamki, klamry, złoty lub srebrny haft, wykonany w ten sposób, że cały karczek, rękawy i te części tutele, które mają być ozdobione — całe zasnutę są metalowymi nićmi.

Badzo dobrze robią modnym w tym karnawale sukniom z lekkich szylonów i żorzeń wszelkiego rodzaju marszczenia plisowania. Kolorowe ozdoby w postaci haftów i aplikacji stosowane są bardzo ogólnie i tylko w minimalnych ilościach. Jakaś fioletowo-szafirowa szarfa, jakiś kołnierzyk z czerwonego zamszu uzupełniony także klamrą przy pasku, przy czym zapięcie powinno być z tyłu — to wszystko, o ile chce się, by całość była dyskretna i w dobrym tonie. Bardziej strojne tutele, t. zw. cocktailowe, są już więcej skomplikowane.

Suknie przeznaczone na karnawałowe (zw. prozono obiady lub kolacje, powinny być z ciężkiego materiału, obcisłe, fason skomplikowany, niekiedy asymetryczny na linii obwodu, mianowicie przed krótszy, zaś tył dłuższy, czasem nawet bardzo długi, przechodzący w tren. Plecy mogą być odstąpione, o ile suknią posiada rękawy. Do obiadu lekkie suknie są nieod-

powiednie, do kolacji nadają się prędzej, ale wtedy obowiązuje już inny fason, muszą być to suknie bardzo szerokie w obwodzie, wymagają przez to dużo materiału i kosztownego przybrania. Czarna stylizowana suknia z wąskimi rękawami ma przed ozdobiony pasem wąskim złotej lamy, od góry do dołu. Od lamy rozchodzą się fałdy. Inna suknia z czarnej mory ma żółto-pomarańczową szarfę z weluru, wiązaną z tyłu na kokardę, przy czym kokarda jest również dwukolorowa: do połowy cytrynowa, do połowy fioletowa. Inna jeszcze tutele, koloru błękitu nocy, aksamiłna, pozbawiona zupełnie pleców, nadaje się zarówno do teatru jak i do nocnego lokalu.

Fantazyjnością i pomysłowością odznaczają się przede wszystkim materiały przeznaczone na bluzki. Obok jersey'ów o powierzchniach supełkowanych lub pokrytych reliefowymi wzorami, mamy jeszcze cały szereg weleni jednobarwnych, niekiedy drukowanych w krały, pasy, oraz inne desenie. Tkaniny koronkowe mają wzory, na który składają się stylizowane kwiaty. Koronki są albo cire, albo przerabiane złotymi lub srebrnymi nićmi, lamy, tiule i mousseline de soi mienią się wszystkimi barwami tęczy.

Céline.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Poszło o jedną kurę...

W miasteczku Tarnobrzeg, położonym na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego rozegrała się prawdziwa wojna domowa, której przyczyną była kura. O to żona pewnego kupca żydowskiego kupowała od wieśniaka na targu kurę. Gdy już kobiecie miała wręczyć zapłatę przystąpiła do niej jej sąsiadka z krzykiem „pani tu kurę kupuje, a mąż tymczasem w domu zemleł!”

Oczywiście na takie dicitum kupcowi pozostawiła kurę i pobiegła do domu, gdzie zastała męża, spożywającego z wielkim apetytem śniadanie. Kiedy wróciła na targ, przekonała się, że nie było tam już ani wieśniaczki, ani sąsiadki, ani wreszcie kury, którą sprylna sąsiadka, przy użyciu tak „dowcipnego” triku wykupiła.

Oszukana postanowiła się zemścić. Mianowicie do każdego z dorosłych już dzieci swej podstępnej sąsiadki rozesała telegramy: „Ojciec umarł, jutro pogrzeb”. Zaalarmowana żalobną wieścią zjechała się cała rodzina do Tarnobrzega, aby zasiać tu ojca zdrowego, w pełni sił. Synowie rzekomego nieboszczyka chcieli podać sprawę do sądu, jednak ojciec ich nie dopuścił do wniesienia skargi, stojąc na sfa nowisku, że dopiero w ten sposób obie kobieły się skwitowały.

Historyczne walki 1863 r.

odtworzono na manewrach w Puszczy Kampinowskiej

Celem uczczenia 75-lecia powstania styczniowego, tegoroczne manewry Związku Rezerwistów, przy współudziale jednego z pułków stolecznych i Związku Strzeleckiego zostały urządzone pamiętnej nocy na przełomie z 22 na 23 stycznia,

na terenie Puszczy Kampinowskiej, gdzie rozegrały się historyczne walki.

Po ukończeniu ćwiczeń ogłoszono dla uczestników na mogile powstańców spójny wykład, omawiający przebieg walk powstania.

B. milioner moskiewski zmarł jako żebrak

W szpitalu dla umysłowo chorych im. Jana Bożego w Warszawie zmarł mieszkaniec Cyruku na Jagiellońskiej Danilo Iwanowicz Braszlin.

Był to jeden z najbogatszych przemysłowców moskiewskich, posiadających wielkie kopalnie węgla w Zagłębiu Dońskim, kopalnie ropy w Baku, teatry w Moskwie itp.

W roku 1917, gdy w Rosji rozszalała krwawa rewolucja Braszlin zdołał uciec z rąk czerwonych i uciekł do Polski, zabierając większą kwotę pieniędzy.

Jednakże widocznie uciekinier nie zdał sobie sprawy dokładnie ze zmiany swego położenia finansowego, gdyż zaczął żyć w Polsce na dawnej stopie — stracił resztę majątku. Gdy znalazł się w nędzy, zaczął pić i ostatecznie zamieszkał w Cyрку. Ponieważ zmarły nie miał żadnych krewnych — zwłoki jego przesłano do zakładu anatomicznego.

Opiekun ks. Michała Radziwiłła

Sąd opiekuńczy przy sądzie grodzkim w Ostrowie na wniosek rodziny ks. Radziwiłłów mianował dla ks. Michała Radziwiłła z Antonia tymczasowego opiekuna w osobie właściciela ziemskiego Kazimierza Boeniga z Połajewic, pow. Sroda.

Równocześnie sąd wyznaczył termin na 24 bm. w celu wzięcia opiekunowi dekretu i odebrania od niego przyrzeczenia.

„Seko”

tajemniczy stop metali

W tych dniach udało się szwedzkiej policji wpaść na trop szpiegostwa gospodarczego. Mianowicie koło miasta Hesters, które stanowi wielkie centrum przemysłowe, obok którego znajduje się fabryka firmy „Fagersta-Bruck”, produkująca specjalny stop metali, który nosi nazwę „seco”. Metal ten jest trzy razy droższy niż żelazo i dużo twardszy od brylanta, jednocześnie nie rdzewieje. To ostatnia własność ma niezmiernie znaczenie dla celów wojskowych i „Seco” było bardzo często używane do budowy precyzyjnych instrumentów wojskowych. Produkcja tego metalu jest trzymana w ścisłej tajemnicy i tylko niektórzy pracownicy byli wtajemniczeni w poszczególne jej części.

Jak większość wynalazków, tak i ten usiłowanie wykraść. W lecie zeszłego roku zauważono, że dwaj pracownicy tego działu 25-letni mechanik Folke Berklind i 20-letni Birger Holmbeck uprawiają szpiegostwo, w celu wykradzenia tego wynalazku. W mieszkaniu ich przeprowadzono obecnie rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Znalaziono u nich całe laboratorium w którym usiłowali wytworzyć „Seco”, oraz szereg fotograficznych aparatów szpiegowskich i notatek. W śledztwie ustalono również, że mają oni kontakt z Sowietami. Często wyjeżdżali oni do Sztokholmu, gdzie komunikowali się z poselstwem sowieckim, a nawet pobrali 1500 szwedzkich koron. W poselstwie sowieckim obiecano im nawet, że jeżeli uda im się wykraść wynalazek, to zostaną oni kierownikami fabryki tego metalu, którą założą w Rosji. Jak donoszą pisma szwedzkie, afera ta obejmie większy krąg osób.

Francuskie rekordy ministerialne

Prasa paryska przypomina ciekawe rekordy ministerialne z ostatnich dziesięciu lat. W ciągu tego okresu Francja miała 23 gabinety, które trwały od 2 lat, 3 miesięcy i 18 dni (rekord gabinetu Raymonda Poincare) do 3 dni (gabinet Chautemps'a w r. 1930).

Oto dokładna lista tych gabinetów według czasu trwania: Poincare — 2 lata, 3 miesiące i 18 dni. Blum — 1 rok 6 dni. Laval — 11 miesięcy i 16 dni. Tardieu — 9 miesięcy i 2 dni. Doumergue — 8 miesięcy i 29 dni. Daladier 8 miesięcy i 24 dni. Poincare — 8 miesięcy i 18 dni. Laval — 7 miesięcy i 18 dni. Flaudin — 6 miesięcy i 23 dni. Chautemps — 6 miesięcy i 23 dni. Herriot — 6 miesięcy i 12 dni. Sarraut — 4 miesiące i 14 dni. Tardieu — 3 miesiące i 18 dni. Briand — 3 miesiące i 5 dni. Tardieu — 2 miesiące i 24 dni. Chautemps — 2 miesiące i 3 dni. Boncour — 1 miesiąc i 15 dni. Steeg — 1 miesiąc i 13 dni. Laval — 1 miesiąc i 4 dni. Sarraut — 36 dni. Daladier — 10 dni. Bouison — 5 dni. Chautemps — 3 dni.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

WRÓG KOBIEC

Ceny propagandowe

Jutro

KRAINA UŚMIECHU

czytelstwo pracujące w liceach. Odwołując wszakże intelektualne kulisy prac prowadzonych w Ministerstwie nad programem liceum usuwa wiele nieporozumień w tej dziedzinie i ujawnia cały szereg niedocenianych zasług trudności, jakie napotykała ta praca. Prócz nauczycielstwa również i rodzice wyniosą z lektury tej książki korzyść, ponieważ znajdują w niej informacje dotyczące warunków pracy w tej nowej szkole oraz wymagań, które stawiać ona powinna swym uczniom.

Franciszek Olechnowicz. „Wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich. 1927—1933 r.”

Jakie to dziwne, że autor nie trafił na swego Melchiora (Wańkowię), który by go z odpowiednim zapalem zaprezentował publiczności, podreklamował i rozgłosił. Nie potrzeba by wydawać własnym nakładem. Po prostu zrozumieć nie można, że ta niepozorna książeczka, oczekująca krwią i potwornym męczeństwem przeszła u nas tak cicho. Czy to dlatego, że nie w niej nie ma literatury tylko sama prawda? Że podaje tylko gołe fakty? Że może nie odpowiada polityce chwili? Nie wiem, ale słychać że jest już przetłumaczona na

kilka języków europejskich i bodaj w Ameryce. Nic dziwnego. Autor (drukował swe wspomnienia najpierw w „Kurjerze Wileńskim”) wyjechał z Polski dobrowolnie, legalnie, jako „poputek” (sympatyk) bolszewicki, marząc o Białoruskiej Republice ze stolicą w Mińsku. W Witebsku zaczął swój zawód jako pomocnik teatru. Niebawem zabrali się do niego gepeści i od Mińska do Wysp Sołowieckich, (Popowskiej, Miah, Sołówki, Kiemi), do moskiewskich Butyrek, przechodził całe niepojęte, nieobjęte wyobraźnią piekło bolszewickiej karni. Cele nieopalone, zimowe roboty leśne, posiłki miesiącami z solonych ryb nawpół zgnitych. Wszy, choroby, zarazy, brud, prostytutka, bezprizorni, karcery, ciemnice, umęczenie czło wieka przez monstra nie mające już nic ludzkiego w sobie, rewelacyjne fotografie na potwierdzenie opowiadań: ludzkie szkielety jeszcze żywe i stopy szkieletów zmarłych z głodu.

Książka, która powinna być przetłumaczona na wszystkie języki świata, rozdawana darmo po wsiach i koniecznie zakazana do bibliotek gminnych, zwłaszcza w głębi kraju, bo nad granicą i tak ludzie wiedzą jak... siedzą sąsiedzi od wschodu.

Hel. Romer.

Zjazd żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego

W niedzielę 23 bm. w Wilnie odbył się zjazd okręgu wileńskiego Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego.

Dużą salę Wydziału Powiatowego przy ul. Wileńskiej 12, zapelnili szczerze uczestnicy zjazdu. Przewodniczył prezes Zarządu Głównego Związku z Warszawy płk. dypl. Zbigniew Belina - Prażmowski.

W krótkich lecz pięknych słowach zarys historii I Polskiego Korpusu przedstawił zebrany przez Okręg Wileńskiego kpt. Władysław Lebecki. W zarysie tym podał w jakich warunkach organizowały się oddziały polskie na wschodzie w latach 1914—1918 z powodu szczykania tych oddziałów i utrzymywania. Podał również najważniejsze bitwy, staczone przez I Korpus i oddziały polskie z Niemcami i Moskalami, a między innymi: Krechowce, Rogaczów, Żłobin, Toszczycy, Borysów i wiele innych mniejszych oraz zwyciężenie przez bardzo nieliczne oddziały twierdzy bobrujskiej i Mińska Litewskiego. Przemarsze rtm. Plisowskiego z Odessy do Bobrujska (ponad 1500 km), rtm. Bystrama z Moskwy do Bobrujska i 3 Dywizji gen. Iwaszkiewicza z Jelnia do Bobrujska — świadczą o wielkim patriotyzmie tych oddziałów, a stoczone przez nie bitwy okryły chwałą otę polską.

W kilka miesięcy po demobilizacji Korpusu w roku 1918, gdy potęga państw centralnych zalażała się, znajdujący w kraju żołnierze I Polskiego Korpusu Wschodniego chwycili za broń i stanęli w czołowych szeregach, wypierając okupantów z kraju, organizując liczne samoobrony i oddziały polskie.

W dn. 11 listopada 1918 roku oddziały polskie, złożone przeważnie z żołnierzy I Korpusu odebrały Niemcom gazownicę miejską, stację telefonów i inne ważniejsze obiekty.

W tym samym dniu na ulicach Warszawy ukazał się pierwszy polski oddział bojowy z bronią odebraną Niemcom i na odebranych koniach, był to oddział 3 p. ułanów I Korpusu. Jeden z oficerów tego Korpusu z nielicznym i źle uzbrojonym oddziałem żołnierzy w tymże miesiącu zdobywał twierdzę Ossowiec i wysłał do Warszawy meldunek treści następującej: „Zdobyłem dla Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej twierdzę Ossowiec i oddaję do dyspozycji — por. Ciach — dowborczyk”.

Jednym słowem nie brak było żołnierzy I Korpusu i w Wielkopolsce, i nad Dnieprem i Berezyną, i pod Lwowem, i nad Dniestrem, i wreszcie w decydującej bitwie pod Warszawą. Nie było bitwy, gdzie by w latach odrodzenia Polski nie lała się ofiarą krew żołnierzy b. I Korpusu, nie było dziedziń, gdzie by nie było śladu znoej pracy tych żołnierzy, zawsze pierwszych i zawsze ku chwale Ojczyzny.

Z tego krótkiego szkicu o bojach i wyczynach formacji polskich na Wschodzie na rzecz odzyskania Niepodległości widać, że dobrze zastużyli się w dziejach wskrzeszenia Polski i są dumni z wykonania tego obowiązku.

Referat został przyjęty z wielkim uznaniem i był żęście oklaskiwany przez zebranych.

Następnie prezes Federacji PZO, sędzia Krukowski, który jako były uczestnik I Korpusu Wschodniego był żęścieniem pomyslnych obrad, podzielił się z zebrnymi w krótkich słowach swymi wspomnieniami z przeżyć w I Korpusie Polskim.

Po złożeniu sprawozdań przez ustępującego Zarząd i udzieleniu absolutorium temu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz Związku Okręgu Wileńskiego. Złożono

na tylko jedną listę, która została przyjęta przez akklamację.

Wybrani zostali: prezes Władysław Lebecki, wiceprezesi: Antoni Mieczkowski i Wilhelm Perkowski, sekretarz Władysław Lisowski, skarbnik Leopold Szuniewicz, członkowie Zarządu: Wacław Leśniewski Janusz Konarzewski, Franciszek Sosnowski, Aleksander Martusiewicz i Józef Szczerbiński.

Jednocześnie uchwalono wysłanie depeszy do Marszałka Edwarda Śmigłego Rydzę treści następującej: „Zebrani na Walnym Zjeździe Okręgu Wileńskiego Żołnierze byłego Pierwszego Polskiego Korpusu Wschodniego Ślę Ci, Panie Marszałku, jako swemu protektorowi wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa”.

Ponadto wysłano depesze do gen. Góreckiego, jako prezesa Federacji i min. Nakonecznikoff-Klukowskiego jako prezesa Reprerentacji b. Żołnierzy Wschodu.

Po odbytym zebraniu uczestnicy Zjazdu udeili się na wspólny żołnierski obiad do sali Z. O. R., w czasie którego wygłoszono kilkanaście przemówień, m. in. przemawiali płk. Belina - Prażmowski, mjr. Kobylński i kpt. Lebecki.

Siedziba Związku obecnie mieści się przy ul. Słowackiego 17—17, tel. 20-82 i sekretariat czynny jest we wtorki i piątki od godz. 17 do 19. W wyjątkowych wypadkach prezes przyjmuje codziennie od godz. 16 do 17.

Po'owanie w lasach Ordynacji Dawidoródzkiej

W lasach Ordynacji Dawidoródzkiej ks. Karola Radziwiłła rozpoczęło się polowanie na grubą zwierzynę. Koszka udziału w polowaniu wynosi 1.500 zł bez względu na wynik. Jak dotąd na po-

ARTRETYZM

POWSTAJE WSKUTEK ZŁEJ PRZEMIANY MATERII.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niemiaki w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze **CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZA ORGANIZM I PRZY ŚPIESZAJĄ STAROŚĆ.**

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wą-

troby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkę, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojowskiego.

Brozury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. Cholekinaza H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Rzeźnicy żydowscy na samolot dla wojska

Z inicjatywy wiceprezesa m. Brzeźcia p. H. Masibauma w sali Rady Miejskiej odbyło się dnia 14 bm. nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego cechu zrzeszonych rzeźników Żydów. Po wysłuchaniu referatu p. H. Masibauma o konieczności dobrowolnego zebrania odpowiednich funduszy na ufundowanie samolotu dla armii, na wzór obywatelskiego czynu rzeźników żydowskich na Wołyniu, wywalała się ożywiona dyskusja, w wyniku której na wniosek starszego cechu p. J. Golenderka walne zebranie jednogłośnie uchwaliło ufundować z dobrowolnych ofiar członków samolot dla armii, oraz zwrócić się z apelem do wszystkich żydowskich bratnich organizacji na Polesiu o wzięcie udziału w tej zbiórce. Poczynając od dnia 15 bm. rzeźnicy

brzescy postanowili opłacać na ten cel przy uboju po 50 gr od każdej krowy, po 25 gr od jajołki i po 10 gr od cielecia i owcy — aż do czasu uzyskania odpowiedniej sumy.

W końcu zebranie uchwaliło statuty Komitetu i dokonało wyboru zarządu w składzie następującym: pp. H. Masibaum, J. Golenderka, I. Frejdlis, A. Hofman, U. Englander, Sz. Saliman, A. Glezjer, I. J. Jerolimski (z Czernawcy).

Proces czterech adwokatów

Wczoraj w procesie czterech adwokatów zaczęli zeznawać biegli. Wyjaśniali oni szczegółowo każdą pozycję w księgach „Fiduffil”, objętą aktem oskarżenia i odpowiadają na pytania sądu oraz obrońcy i prokuratora. Zeznanie biegłych potrwa jeszcze dziś. Jutro prawdopodobnie rozpocznie się przemówienia stron. (Z.)

Tabela loterii

17-ty dzień ciągnięcia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Głównie wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 149101

50.000 zł.: 43747

30.000 zł.: 190240

10.000 zł.: 54542 90308 98770

5.000 zł.: 182771 188679

2.000 zł.: 15118 17642 33489

1.000 zł.: 1015 7621 34150 60851

67287 79159 86954 93077 97182

48479 112181 115528 119341

121774 122769 123904 132447

133885 162383 164708 178369

187678 189924

Wygrane po 200 zł.

142 58 347 75 90 465 705 32 89

061 1086 198 247 78 385 408 501 28

93 650 707 75 86 2221 92 382 413

781 94 884 3083 130 249 95 621 34

118 4004 901 6088 187 380 518 632

05 46 704 803 939 6139 306 625

672 81 722 927 7125 217 329 66

539 756 8048 142 335 457 685 926

5009 01 134 201 82 73 321 87 92

465 555 720 71 10099 258 67 506

80 97 709 814 11005 8 25 170 243

57 886 478 637 756 66 68 86 817 20

950 12060 148 280 477 597 807 74

13087 168 318 64 655 828 39 47

14020 58 116 40 284 594 622 710

14 89 67 71 85 809 66 81 972 15249

874 772 874 944 16186 99 230 387

89 46 476 82 526 670 829 50 69 979

17615 74 832 87 95 18116 65 234

870 84 93 547 640 895 19295 534

87 607 816 917 20229 51 302 588

731 977 1049 215 324 90 487 591

811 874 85 916 64 22124 88 310

473 611 16 81 60 856 96 29017 810

70 456 644 786 24114 458 517 85

781 873 93 970 83 95 25013 202 17

67 487 544 95 923 28 50 26000 46

239 310 33 48 99 631 63 80 859 909

78 27054 89 265 82 800 48 405 87

68 846 993 28003 614 35 29171 285

88 91 841 504 83 815 967 97 30194

242 409 665 721 69 879 8127 28

65 367 612 13 66 809 913 38 42

82038 118 272 350 414 66 557 90

632 91 755 854 901 33176 331 623

84158 78 289 302 507 744 844 35160

234 562 66 727 76 36102 30 511 617

78 893 99 37593 457 701 831 933 593

78 38092 215 521 24 59 711 23 28 803

994 39005 264 476 515 21 70 632 834

75 79 40001 71 417 521 875 926 41128

414 595 718 52 42102 505 641 719 59

833 43350 573 624 761 816 75 44600

513 16 29 57 85 543 722 42 902 45122

284 409 628 786 90 474 1917 36 90

46279 331 494 814 915 47154 231 435

941 48169 74 241 371 665 764 850

956 76 49058 213 383 402 555 648 926

98 50083 144 65 311 46 462 691 734

908 51052 101 228 73 309 566 88 917

43 84 52001 213 302 764 53187 204

463 64 583 84 622 33 787 868 5460

524 634 56 73 928 71 55446 555 814

50 935 85 60581 825 57127 43 84 496

780 90 50 58092 67 68 140 82 303 18

441 541 605 70 706 59008 55 177 277

400 593 605 861 63 76 928 60139 45

297 396 533 3 6667 726 70 80 94 970

61079 294 339 94 463 77 97 748 839

50 51 90 338 62042 52 79 137 93

254 403 793 952 59 63181 204 90 348

61 522 706 28 801 64002 117 16 234

146031 166 354 64 476 147125 214 338

309 28 684 809 957 148214 395 488

93 749 149008 53 100 86 323 52 88

461 542 636 756 150161 288 341 401

631 721 86 151120 35 63 392 454 677

819 91

152111 4 88 214 311 67 96 516 677 81

762 818 153006 105 30 99 244 479 586 067

907 973 97 154013 357 622 736 155010 50

60 99 137 43 567 8 93 8 621 913 43 156277

940 71 437 570 2 681 743 832 942 99 157042

204 370 541 77 629 80 182821 90 304 445

636 678 762 84 914 48 159068 157 222 627

792 669 160123 67 886 435 47 690 776 80

694 971 161059 504 53 738 162023 126 388

685 771 899 913 163253 818 14365 438 40 78

913 97 165132 41 229 51 559 666 710 45

805 166079 291 474 547 600 13 709 888

167188 334 452 81 678 800 160135 201 30

806 16 77 656 719 856 169195 528 486 629

99 747 825 8 990 9

170267 905 695 720 354 726 53 171017 65

192 200 352 5 674 442 172056 120 63 207

91 372 693 726 941 58 918 173149 91 322

485 528 93 174094 105 294 648 700 38 175053

253 430 752 904 88 91 176272 415 48 80

177076 100 20 294 6 591 612 768 839 178036

464 754 889 014 21 179134 72 684 720 819

61 988 18071 177 287 328 34 77 431 85 509

710 891 918 74 181057 81 226 624 636 716

815 912 17 32 9 182001 25 217 63 311 31

61 494 505 701 87 163012 339 556 001

18 739 865 75 194116 89 434 654 55 1850030

335 416 513 699 611 913 196025 35 95 206

97 337 454 611 61 98 642 97 702 872 937

62 167175 289 563 634 877 85 966 188121

99 271 315 287 588 678 718 887 189195 625

772 851 905 59

1900831 127 282 428 545 8 68 70

871 177 175 191068 182 03 350 70

498 934 683 554 873 192122 679

783 814 919 198035 183 262 80 447

53 578 681 54 734 67 94 853 194

898 447 680

III ciągnięcie Głównie wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 156236

10.000 zł.: 180726

5.000 zł.: 41488 81725

2.000 zł.: 4800 23265 39531

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743 99 931

920 104136 71 267 562 671 706 25

31 68 105046 378 415 71 684 28

106141 581 66 738 782 107183 98

203 812 485 512 705 79 809 988

108232 40 397 81 400 71 578 712

34 826 34 109384 532 626 732 961

110013 190 635 725 810 59 111026

166 378 484 93 523 85 634 719

863 68 942 60 112148 223 308 61

403 507 24 86 82 619 743

Ze świata kobiecego

Kobiety 1863 roku

„Zapytaj dziejów, zbierz wieści domowe”. Lecz któż pisał wtedy dzieje? zwłaszcza o niej, o kobiecie, gdy każdego dnia groziła rewizja a często znalezione świstek mógł wywołać więzienie, zesłanie, a nawet skazanie na szubienicę.

Więc pozostają „wieści domowe”. Ale tutaj ludzie niechętnie opowiadali o sobie, nawet i o swoich, przeważnie nie mówiono tak: Moja matka, siostry brały udział tak jak i wszystkie, siedziały nawet w więzieniach tylko do doprosów (badania) bo wysłędzono, że ktoś z nich zbiera składki, przynosi i przechowuje papiery. Ale o tym, że one ciągle przechowywały i przynosiły broń, robiły naboże, że do starczy wieści, żywności, lekarstwa do partii, czyż warto dłużej wspominać? Wszak tam u Narbutta u Kolyżki byli ich bracia, synowie, mężowie, narzeczeni. Czyż mogły im nie pomagać?

Snuły się z tymi stracenicami serca kobiece po borach litewskich i aż tam w moczary Podlasia. Kobiety ustroiły tę litewską parafię w szare czamarki i takie konfederatki z baramkami. U lanc mieli nasi „Litwini” — trójbarwne chorągiewki, co furkotały z wiatrem. Była to jedyna partia umundurowanych ze wszystkich, jakże widziała wówczas 7-letnia wiwan dierka?). A że za te czyny wyrzucono was, kobiety z gniazd rodzinnych, że skonfiskowano majątki wasze, że słyście dobrowolnie na Sybir za zesłańcami i konańciami z bólu pod szubienicami, które skrzyptały na Łukiszskich wzgórzach, tego nie mówicie. Nazwiska wasze ustalić to daremny czasami trud.

Lecz stoją mi teraz w pamięci znane na wileńskim bruku kobiety: Rumłowiczowa, bibułę drukowaną przez synów w Kownie dostarczała do Wilna w koszach z jajami tak długo, aż spoęła w wileńskim więzieniu.

Z Felińskich Poniatowska jeszcze przy Konarskim rozpoczęła swe służby, po powrocie z wygnania przytulętką znalazła u b. swego ekonomy, a za przytulętkę ten płacił pracą fizyczną. Zapaśnikówna przy badaniach za szczytowa karesem Murawjewa, odpowiedzialna na gestem, który spowodował na zwierzęcej twarzy generała. (Opowiada o tym książka p. Bruchnalskiej).

Karolcia, nazwiska zapomnianego ustalić nie mogła, 7-letnim będąc dzieckiem, zobaczyła, jak na procesję idącą pod Trocką bramę, wysłano szarżę kozacką, bito nahajkami spokojny, rozmodlony tłum, bito i jej ukochaną siostrę. Wrażenie to zatrzybało rozwój umysłowy i już na całe życie pozostała dzieckiem. Snuły się więc po ulicach Wilna, śmieszne dla niewiedzących przyczyny, dwie postaci: starsza kobieta idąca naprzód i druga również niemłoda ale ubrana, jak mała dziewczynka. Pierwsza szła zwykle normalnie, druga podbiegając za nią padała co chwilę i całowała po zostawianiu na ziemi ślady nóg poprzedniej i znów się zrywała i znów biegła by spełniać ten sam gest adoracji do siostry-męczennicy.

Paulina Kondratowiczowa żona „lirnika wioskowego” Syrokomli, piastunka jego talentu, towarzysząca doli i niedoli, pozostała wdową z dwoma małymi synkami, romantyczka egaltowana, dziecko swej epoki, przesiedziała 7 lat w więzieniu Stefańskim i w więzieniu chleba robiła kwiaty tak piękne, że te bukiety kupował nawet sam gubernator.

W 80 latach mieszkała p. Kondratowiczowa na Zarzeczcu w małym, niskim domku a na dziedzińcu miała ogródek pełen kwiatów już żywych i sprzedają tych kwiatów pomagają sobie i nie sobie do małej miesięcznej renty (25 rb.), jaką otrzymywała z Warszawy za zbiorowe wydanie dzieł jej męża.

*) P. Apollonia Makowska.

Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręt itd., bo książkę z **Biblioteki Nowości** Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70. Ostatnie nowości — klasyczna — literatura szkolna — naukowa. Czynną od 11 do 19 godz. Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr. Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowicz i Świecicki: Prawo cywilne Ziemi Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

Gdy wrócił z Syberii, po dwudziestu toletnim wygnaniu mój ojciec, zaprowadził go kiedyś do niej. Bała się wtedy z małą dziewczynką. Dziecko zaintrygowane widocznie długą brodą wygnańca, wgramoliło mu się na kolana i wtedy to p. Paulina, jakby zapatrzona w przeszłość — powiedziała: — „Trzyma pan na ręku wnuczkę Syrokomli. A w tej egzaltacji było tyle pietyzmu dla tego, z którym spędziła życie, że oboje z ojcem bez słowa schyliły głowy.

Kwiaty swoje kochała i nadzielała nimi chętnie. Kiedyś przyniosła mi roślinkę konwaliowych. „Posadź — mówiła, rozkrzewią się prędko, będą co wiosną kwitły i mnie i wam przypominały”. I prawda, rozrosły się, kwitną i przypominają jej pogodną jasną twarz, cichy melodyjny głos, snujący opowieści o czasach i ludziach minionych, najmniej o sobie, bo myśli jej stałe zajmował ten, co to „skonął grając na lirze”.

Jest także na Rossie mogiła Konstancji z Sikorskich Chełmińskiej. Od początku powstania styczniowego pracowała wspólnie z mężem w podlaskim województwie. Dom, ich mienie i wszystkie siły były na usługach ruchu obejmującego kraj, przez woźni rozkazy i emisariuszy, chroniła, leczyła, ratowała, karmiła powstańców całe partie w ościennych lasach. Dnie i noc dom cały był na ich usługach. Gdy 15-letniego syna błogosławiła, gdy szedł do walczącej partii, mówiła: — „Może i to dziecko potrzebne do zwycięstwa”. W zwycięstwo wierzyła nawet wśród klęsk i wiarą tą umiała natchnąć tych którzy z nią pracowali. Skończyła powstanie w siedleckim więzieniu, a opuściła je, by z rozbitego gniazda iść w obojętny, często wrogii świat z trojgiem nieletnich dzieci. Po wielu latach znalazła wytchnienie pod dachem syna, lecz gdy i po niego sięgnęła przemoc moskiewska, nie wytrzymała serce matki i przybyły na Rossę nowe dwie ofiary...

Może były potrzebne do odkupień czary?

A. Makowska.

Maleńka rocznica

A jednak też rocznica. Dwadzieścia pięć lat (aż straszno pomyśleć) upłynęło od tej chwili, gdy staraniem młodzieży szkolnej wileńskiej z grupy Postępowo-Niepodległościowej, której przewodził Mieczysław Niedziałkowski, urządzono w kościele św. Katarzyny obchód ku czci 50-lecia powstania styczniowego. Chodziło o zademonstrowanie tłumowi Polaków katolików, że myśl niepodległościowa nie zginęła, że zbuntowana Polska tętni we krwi najmłodszych. W latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia wola niepodległości przejawiała się przez manifestacje w kościołach. Młodzież postanowiła urządzić taką manifestację 13 stycznia st. 1913 roku w kościele św. Katarzyny w Wilnie. Przed kazaniem zdumiony ksiądz zatrzymał rękę wzniesioną do uczynienia znaku krzyża i znieruchomiał na dźwięk niespodziewanej pieśni „Boże coś Polskę”. Pierwszym odruchem tłum był poruszenie, które miało wszelkie pozory popłochu i chęci ucieczki. Parę oburzonych okrzyków dewotek rozszarpało się w tłumie. No i natychmiast nastąpiła reakcja w inną stronę. Ścisł... Zbliżanie się... Oto stare oczy przerażone i zachwyczone. Tu jęknął, wyciągający z kieszeni krasiastą chustę. Wyciąga, ociera nos i oczy. Płacze, głośno płacze. Płacze na dźwięk zabronionej pieśni. Ksiądz na ambonie daje rozpaczliwe, uciszające znaki. Nikt nie

ślucha. Śpiewają... Jestem częścią śpiewającego tłumy, czuję, że wspaniałego nastroju nie należy przeciągać. Na własną rękę, po prześpiewaniu pierwszych trzech zwrotek intonuję ostatnią. Towarzysze moi podchwytną:

„Jedno Twe słowo, Wielki Niebios Panie, z prochu nas znowu podnieść będzie zdolne,

a gdy zasłużym na Twe ukaranie, obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!”

Skończyło się. Serca biją. Głowy jęskoczą płoną. Opuściliśmy kościół, ścigan niespokojnymi spojrzzeniami obecnych. Sprawa ta nie przejdzie nam płazem, O nie. Ale na razie — radość. Radość z poczucia tego, że się coś stało. Że można było się „narazić”. O, cudowna młodości, która za wszelką cenę pragniesz „narazić się”, poświęcić się. Każde pokolenie pragnie swego bohaterstwa. Musi je mieć. Lata przechodzą. Ludzie się zmieniają. Czas płynie. Popiół przysypuje dawne uniesienia. Ale kto się na prawdę palił za młodu, ten nie potrafi zupełnie ostygnąć. Pod popiołem będzie ślić się żar. Można wiele rzeczy zapomnieć, ale pozostaje w nas wdzięczność dla ludzi, którzy w nas obudzili do życia bolesną i przenikliwą miłość i tęsknotę. Tęsknotę do Polskiej wielkości, rozpacz i nienawiść na widok małości i hańby.

Różni różnie teraz mówią o Mieczysławie Niedziałkowskim.

Zmienił się i on. Ale wśród najbliższych garski „wajemniczonych” — z tych, którzy żyją teraz, pozostała nieknięta przez lata cześć dla jego młodocianego wspomnienia. Nie staną się nigdy — może w części dzięki niemu — zjadaczami spokojnego chleba codzienności, ani M. Kłoft, ani W. Mongird, ani Madzia Rozenberżanka, ani Janina Jabłońska, ani Kobylańska, ani inni z najbliższych.

Przyznaję, że od tego czasu przekonania moje socjalistyczne pozęglowały na prawo. Ale pozostało we mnie i w wielu z nas gorące współczucie dla człowieka i jakaś wewnętrzna niepodległość. To rezultaty lat „górných i chmurných”, przeżytych pod wpływem Meka Niedziałkowskiego.

Jemu też przede wszystkim zawdzięczamy tę małą rocznicę — wspomnienie sprzed lat 25. E. K. M.

1 LUTEGO

pod protektoratem Jej Królewskiej Mości Najwesołej Młodości BAL

Nic dziwnego, że się nazywa „W kraj nie baśni”.

Przemknij jak senne zjawisko. Na próżno będziecie wołali: „Chwilo, zatrzymaj się, jesteś piękna”. Piękna chwili utrwalić niepodobna. Chyba przyjdzie poeta-śpiewak i w słowie zaczaruje migolliwy czar. Czar będzie sypwał ze ścian Wielkiej Sali Miejskiej, której tego dnia nie po znać. Fantazja promieniować będzie z szaf kostiumowych, odbiegających od szarej rzeczywistości. Wdziej nieuchwytly spłynie z rzęs pięknych dam, które dopiero w tej sali i tego wieczoru osiągną swój urok najwyższy i same zadziwią się swojej urodzie.

Taka krótka chwila nazywa się „szczęście”. Jesteśmy hojni. „Nektar żywoła na tenczas słodki, gdy z innymi dzielię”. Wilnianie będzcie razem z nami dnia 1 lutego. Proszę Was

WŁOCZĘDZY.

W górach, na obozie narciarskim A.Z.S.

Obóz ten zapowiadany dużo wcześniej czerwonymi afiszami w korytarzu OZS rozpoczął się w końcu grudnia, trwał do połowy stycznia br. W tym czasie Sekcja Narciarska Wileńskiego Akademickiego Związku Sportowego co roku organizuje obozy w górach.

Miejscem początkowego stajonowania tegorocznego obozu była wieś góralska Wilów pod Zakopanym. Podróż do Zakopanego w załoczonych wagonach, w przeddzień Wigilii odbyliśmy „na wesoło” i co najważniejsze bardzo wygodnie. Miejsce do spania zdobyliśmy dzięki właściwemu rozłożeniu nart, plecaków i kijów w czasie postoju pociągu, a magiczna karteczka na drzwiach przedziału z nazwą obozu — dokonała reszty. Przy pieczętowaniu ogólnej harmonii było systematyczne konsumowanie różnych wiktuałów kolejno ze wszystkich plecaków i walizek, znajdujących się w przedziale, a także wspólne układanie regulaminu dla kierownika obozu. Jeden z charakterystycznych punktów tego obiecującego regulaminu brzmiał:

— Kierownik obowiązany jest co dziennie około 10 rano podawać uczestnikom do łózek kawę.

Szkoda wielka, że regulamin nie wszedł w życie, a stało się to z powodu załwadziałości samego kierownika „Glebozka”.

Uczestnicy obozu od chwili uszczenia opłał w AZS stanowili najidealniejszą rodzinę. Znajomość nazwisk obowiązywała jedynie władze — tu wystarczyło imię, i przydomek, który jedni współtowarzysze skwapliwie dla innych dobierali. Kłóży uwieryły, że „Kaziol-pistolet” to pan Kaziol. „Missisioł Wikcia, miss Wilów” — to znówu pan Wiktor, którego specjalnością były kawały o dwóch Anglikach, zdedłym kocie, spluwacze, — i to opowiadane w czasie obiadu.

W górach zbudaliśmy grubą warstwę śniegu. Puszyste jego płatki ugięły galezie świerków, a powyżej srebrzyły się w słońcu połeżne szczyty Giewontu, Czernych Wierchów, Kasprowego.

Dzień na obozie rozpoczynał się zwykle od dyskusji mistrzów nad gatunkiem śniegu, której przysłuchiwałam się z należytym szacunkiem. Naprawdę procentowo nieliczna część mieszkańców Wilna zdaje sobie z tego sprawę, czy chodzi po sypkim, ostrym, zlodowaciałym, czy też lepkiem śniegu. Z pozoru śnieg do śniegu podobny.

Połem odbywało się u nas dobieranie najodpowiedniejszych smarów z długiego szeregu istniejących, wreszcie rozcieranie, zamrażanie, nakładanie pod słopkę itd. Nieraz w czasie zjazdów, na podstawie wyłącznie własnego doświadczenia dochodziłam w głębi duszy do przekonania, że złośliwe rady, aby wysmarować sobie twarz klistrem, nie były tak bezpodstawnie, jakby to się mogło zdawać. Nie zawsze zjeżdża się na deskach, czasem bywa odwrotnie.

Lecz życie jest piękne, zwłaszcza gdy śnieg jest miękki i przyjemnie chłodny. Miałam również okazję stwierdzić, że naturalny hamulec „systemu Tamora” działa niezawodnie, skutecznie niż wszelkie oporowania. Gdyby nie względ na całosć spodni, w zupełności zasługiwałby na opalenie.

Wyjątkowe uzdolnienie okazałam właśnie w kierunku wykonywania „sładów płaskich”. Myślę, że to jest między innymi wynikiem korzystania w AZS przed wyjazdem na obóz z „suchej zaprawy narciarskiej”, na której tego rodzaju ćwiczenia były stosowane. „Pimpa” kapitan sportowej Sekcji Narciarskiej, a szczególnie „Dług” instruktor prowadzący zaprawę dla pań miałyby należąną satysfakcją, gdyby mógł oglądać, że do mistrzostwa doprowadzone „sład” i „powstania”.

Cudne były nasze codzienne wędrowki po puszystej bieli śniegu szeszczącej pod nartami. Sunęliśmy jednym śladem, widocznym za nami, jako błękitniejąca linia.

Palenica, Ostrysz, Gubałówka, a potem Ornek, Kasprowy, Liliowe, Zwardoń, to ważniejsze etapy wędrowek obozu narciarskiego AZS.

Wszystko było we względnym porządku, gdy koleczy zjeżdżali jednym śladem. Wówczas lekko uginając nogi w kolanach, zdawałam się całkowicie na poczciwe narty, a te niosły mię wśród drzew pni i dołów, jak wierna, mądra szkapka, sześkionka za stajnią. Natomiast, gdy ślad się rozdawał następowały raptowne wykolejenia, kropki, ewentualnie z usitowań do wykonania właściwych skrętów wychodziły nieoczekiwane akrobacyjne figury jak np. świderk na głowie, przy równoczesnym wykonaniu w powietrzu czegoś w rodzaju krystianii, czy jakichś noży.

Zdumiewająca jest magnetyczna siła drzew. Doskonale znają ją początkujący narciarze. Cóż dziwnego, że po powrocie z podobnych ewelucji ma się śnieg nie tylko za kołnierzem i koszulą, ale i we włosach.

Lecz śnieg ten to zdrowa radość i oszałamiająca radością szaleństwo.

Chce się krzyczeć z całej piersi melodyjny zew gór:

Haj — di — ri — di!

Nie brałam udziału w trudniejszych wycieczkach. Nie udziałam też lawiny, która poniosła dzielnego „Kaziola” 30 metrów w dół, nie byłam także wtedy, gdy wśród zamieci wędrując po górach kole-

czy ujrzeli, że stoją nie na skale, lecz na nawieszonym śniegu, który lada sekunda pod ich ciężarem osunąć się może w przepaść.

Sylwestra i Nowy Rok spędziliśmy śladem lat ubiegłych w Schronisku im. Strzeleckiego na Hali Pysznnej. Właśnie w dniu naszego przybycia Schronisko zostało uroczyste otwarte przez delegata Powszechnego Zakł. Ubezpie. Wzajemnych. Zakład ten, chcąc uczcić pamięć zmarłego dyrektora własnym kosztem poszerzył schronisko i urządził je nowoczesnie, a zarazem estetycznie i stylowo.

Obok luksusowych nart z fokami i kolicami, złożyliśmy w narciarni nasze skromne deski. Przy imponującym, eleganckim ekwipunku obecnych w schronisku narciarzy — obóz nasz wyglądał raczej dodatnio — gdwz prawdziwie sportowo.

Nowy Rok godnie został powitany. Góral Jaśko wygrał nam na skrzypcach ludowe piosenki przypisywał i przytłupał ochoczo. Co prawda mniej kłopotliwe było raczej niesłyszanie słów ze względu na zbytnią soczystość wyrażań i obrazowości stylu. B. mistrz Poski w narciarstwie Stach Marusz jako gospodarz Schroniska, uwijał się wokół gości wszędzie mile widziany i zapraszany do stolów.

Tym, którzy w Schronisku kiedyś będą polecam do obejrzenia pamiętatkowa księga, w której wpisują się goście. Jest to kwintesencja humoru — karykatury, tkliwe poezje, rozhułkana szczęściem i swobodą proza, przygoda narciarzy w obrazkach itd. A. Z. S. Wileński ma tam swoje karty. Zapisaliśmy więc jeszcze jedną na pamiętatkę.

Powrót do Wilna, to, zgodnie z tradycją, połamane narty, melancholijne pobrzękiwanie w kieszeniach kilku pozostałych groszy, brązowe, uśmiechnięte twarze w oknach wagonu, puste plecaki na ławkach a nade wszystko rozbudzona tęsknota do gór i radość z życia, które może być aż tak piękne. Sm.

Z prasy

Radzimy przeczytać w „Bluszczu” artykuł „Jesteśmy gotowe” p. Podhorskiej-Okołow.

„Inicjatorce akcji przysposobienia kobiet do obrony kraju z p. Marią Wittekową na czele zabiegały przez szereg lat o stworzenie podstaw ustawowych dla pomocniczej służby kobiet w wojsku. Ale sejm odrzucił w r. 1923 pierwszą nowelę o służbie wojskowej kobiet. Nie zrażona tym organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju w ciągu lat 15 pracowała usilnie z jednej strony nad przysposobieniem wojskowym kobiet z drugiej strony nad urabianiem opinii publicznej w duchu zrozumienia i życzliwości dla tej akcji.

W r. 1937 Min. WR i OP wprowadziło przysposobienie wojskowe jako przedmiot obowiązkowy w szkolnictwie średnim.

Nr 4 „Bluszcza” — wypełniony jest wspomnieniami z roku 1863.

Zajrzyjmy do artykułu „Wędrowce, powiedz Polsce” E. Borowskiej. To rzecz o Ludwiku Narbutcie.

„Ludwik Narbutt uczęszczał najpierw do szkoły O. O. Pijarów w Lidzie, po czym został przeniesiony do Wilna i wydalony z 7 klasy za akcję, mającą na celu budzenie wśród kolegów ducha narodowego. Zniósł meźnie karę chłosty publicznej i oddany w r. 1861 w sodyaty spędził dziesięć lat życia na Kaukazie w pułku użyłym do poskramia-

nia buntów niesubordynowanej ludności tamtejszej. Uprawiał tu wallenrodzizm, o czym świadczy urzędowy dokument, znaleziony w majątku Zubiszki ziemi Nowogrodzkiej. Ten „służbowy” papier rosyjski wychwała wzorowe postępi Ludwika. Dzięki temu, jako człowiek wolny mógł powrócić do kraju w roku 1860”.

Mimo papieru stwierdzającego jego prawomyślność znalazł się w powstaniu i skończył z praktyki na Kaukazie. „Wynurzał się niewiadomo skąd, i znowu zapadał w ziemię. W ciągu najbliższych trzech miesięcy (od lutego 1863) stoczył z załogą wojskową powiatu lidzkiego 9 zwycięskich bitew, rozporządzając zaledwie siłą dwustu lieho uzbrojonych ludzi.

Zginął 5 maja.

W dniu 6 maja spoczął w dużej bratniej mogile.

„W dniu 6 sierpnia 1933 r. staraniem i kosztem ziemiaństwa nowogrodzkiego stanął na grobie w Dubiczach pomnik ku czci bohaterów. Pomysł pomnika czysty, surowy obelisk zawdzięczamy niezjęczącemu już Ferdynandowi Ruszczycowi.”

Stoi i wieści światu, że było ich trzynastu”.

Zginęli osaczeni przez oddział gwardii pod wodzą kapitana Timofiejewa.

„Wędrowce powiedz Polsce.

Nasza Stołown'a

Wilnianie i Wilnianki, pamiętajcie o smakolychkach, które czekają na Was od g. 1—9 w „Naszej Stołowni” Jagiellońska 3/5 m. 3

Zgon wynalazcy filmu rysunkowego

W Villejuif pod Paryżem umarł Emil Cohl, przeżywszy 81 lat. Emil Cohl był ongiś wielce cenionym rysownikiem i malarzem, autorem ilustracji wszystkich dzieł Paul de Kocka. Jeszcze przed wojną światową wynalazł film rysunkowy Szereg obrazów cieszył się wielkim powodzeniem. Po wojnie nie znalazł jakoś pracy, gdyż rynki europejskie zalano produkcjami tego rodzaju pochodzenia amerykańskiego. Cohl znalazł się w skrajnej nędzy. Przyjaciele jego postanowili się nim zająć. W Paryżu odbyła się kilka dni temu premia francuskiego filmu, z której całkowity dochód przeznaczony był dla weterana filmu rysunkowego. Niestety, ratunek przyszedł zbyt późno, Cohl zmarł tego samego dnia.

Tragiczne nieporozumienie Rotmistrzowa Nowicka ciężko zraniła policjanta

Wczoraj dzielnicę kalwaryjską obiegła wiadomość, że żona znanego w Wilnie rotmistrza Nowickiego, p. Halina, wyszła z karabinu ciężko zraniła policjanta Józefa Karpowicza z 4 komisariatu.

Wiadomość okazała się prawdziwą. Przed domkiem przy ul. Pióromont 29, gdzie wypadek miał miejsce, zaczęły gromadzić się tłumy. Podawano rozmaite wersje o wypadku.

W świetle otrzymanych przez nas informacji przedstawia się on następująco:

KRADZIEŻ.
Źródłem wypadku należy doszukiwać się w kradzieży, której dokonano w nocy na 21 bm. ze składzika, znajdującego się na podwórku posesji przy ul. Pióromont 29 na szkodę rotmistrza Nowickiego. Za alarmowania o tej kradzieży policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego część skradzionych rzeczy odnaleziono. Wypadek ten na rotmistrzową podziałał deprymująco. Ciągle wyrażała obawy, że została nie ponownie okradzona. Wśród mieszkańców tej dzielnicy krążyła nawet wersja, że po upływie dwóch dni po kradzieży, na furcie domu wywieszona została przez kogoś kartka, w której w imieniu złodziei grożono zabójstwem mieszkańcom domu. Przepuszczając jednak, że groźba ta kartka istniała jedynie w fantazji jednego z sąsiadów, policja bowiem okoliczności tej nie stwierdziła.

Sąsiedzi opowiadają, że rotmistrzowa Nowicka była po kradzieży bardzo niespokojna i proponowała utworzenie stałej na cnej warty, składającej się z mieszkańców pobliskich domów.

BEZSENNĄ NOC.

Noc na 25 bm. była fatalna. Rotmistrz Nowicki wyjechał na ćwiczenia. Pani Nowicka pozostała w domu sama. Przez całą noc nie spała z podenerwowania, oczekując wizyty złodziei na podwórku. Wreszcie koło godziny 4 posłyszła od strony podwórka jakiś szmer, wyjrzała przez okno i spostrzegła dwie sylwetki uwiązające się w pobliżu składzika, z którego została dokonana pierwsza kradzież.

TRAGICZNY STRZAŁ.

Będąc przekonana, że ma przed sobą złodziei, p. Nowicka zdjęła ze ściany krótki, wojskowy karabin francuski, otworzyła lufkę i nacisnęła cyngiel.

PADŁ SZUKAJĄC ZŁODZIEI.

Jakim sposobem znalazł się posterunek w nocy na podwórku posesji? Dowiadujemy się w tej sprawie następujących szczegółów. Karpowicz, wraz z drugim policjantem, Gołębiowskim był na tzw. nocnym obchodzie.

Przechodząc ulicą Pióromont, policjanci zrewidowali mieszczącą się w pobliżu domu nr. 21 melinę złodziejską Marcinkiewicza, po czym postanowili zwrócić uwagę na dom nr. 29, z którego przed kilkunastu dniami dokonano kradzieży.

CZEMU FURTKA BYŁA OTWARTA!

Domek, przypominający z wyglądu dworek wiejski, otoczony jest parkanem. Przechodząc wzdłuż parkanu policjanci zwrócili uwagę, że furka, prowadząca na podwórko stała otworem.

Nasunęło to przypuszczenie, że na podwórku przedostali się złodzieje. Nie

mogli przypuszczać, że mieszkańcy domu, obawiający się wizyt złodziejskich, pozostawili na noc furkę otwartą.

Policjanci weszli na podwórko, zbliżając się do składzika, z którego dokonano kradzieży. Szukali złodziei. Nagle otworzył się lufcik w oknie mieszkania rotmistrza Nowickiego i padł fatalny strzał.

DOCHODZENIE.

W nocy zaalarmowano władze śledcze, wiceprokuratora na miasto Wilno, sądziego śledczego, komendanta i zastępcę komendanta miasta, kierownika 4 komisariatu P. P. na terenie którego wydarzył się wypadek. Wkrótce wszyscy przybyli i wszczęli dochodzenie. P. Halinę Nowicką

załrzymano. Twierdziła ona, że strzelała będąc głęboko przekonana, że ma przed sobą złodzieja.

Wczoraj po przesłuchaniu u sądziego śledczego p. Halinę Nowicką zwolniono z aresztu pod warunkiem niewydalania się bez zezwolenia z granic miasta.

STAN BEZNADZIEJNY.

Tragiczne postrzelenie posterunkowego Karpowicza, wywołało w sferach policyjnych niezwykłe silne wrażenie, co jest całkiem zrozumiałym.

Ułoża ciężko rannego, prócz lekarzy dyżuruje jego żona. W domu zostało dwoje małych dzieci. Karpowicz liczy 38 lat. (C)

KRONIKA

STYCZEŃ 26
Środa

Dziś Polikarpa i Pauli Wd.
Jutro Jana Złotoustego

Wschód słońca — g. 7 m. 23
Zachód słońca — g. 3 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 25 I. 1938 r.

Ciśnienie 757.
Temperatura średnia + 1.
Temperatura najwyższa + 2.
Temperatura najniższa 0.
Opady śniegu.
Wiatr zachodni.
Tendencja bar. — bez zmian.
Uwagi — pochmurno, mgła, drobny deszcz.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 26 stycznia rb.:
Po przejściowych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia, do deszczu.
Temperatura bez zmian.
Umiarkowane wiatry zachodnie.

WILEŃSKA
DYŻURY APTEK:
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęczka (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIĘJSKA.
— Posiedzenie budżetowe Magistratu. Władze miejskie ukończyły już opracowywanie preliminarza budżetowego miasta na rok 1938—39. W związku z tym już w przyszłym tygodniu prezydium Zarządu Miejskiego rozpocznie cykl posiedzeń budżetowych.

Jak słychać nowy preliminarz budżetu miasta ma być wyższy niż w latach ubiegłych; zostaną zwiększone wydatki na cele inwestycyjne.

— Magistrat kupuje jeden z obrazów Ruszczyca oraz portret pierwszego prezydenta m. Wilna. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miasta zapadła uchwała nabycia jednego z obrazów Ferdynanda Ruszczyca za cenę 2.000 zł. Obraz ten znajduje się obecnie w Krakowie.

Ponadto magistrat postanowił nabyć za cenę 500 złotych portret I. Prezydenta miasta Wilna ś. p. Węślawskiego.

Oba te obrazy upiększą prawdopodobnie wnętrze odrestaurowanego obecnie Ratusza.

— Nagroda na drugi konkurs pamiątek regionalnych. Związek Propagandy Turystycznej zwrócił się do Magistratu z prośbą o ustalenie przez miasto nagrody pieniężnej na II konkurs pamiątek regionalnych.

Magistrat uchwalił nagrodę w wysokości 100 złotych.

— Interwencja straganarzy. Wczoraj do prezydenta miasta dra Maleszowskiego zgłosiła się delegacja straganarzy z rynku Drzewnym na czele z posłem rabinem Rubinsztajnem i prezesem branży owocowej, Winnikiem. Delegacja złożyła p. prezydentowi postulaty w sprawie eksmisji 68 straganów handlarzy owoców i jarzyn z rynku Drzewnego. Jak już donosiliśmy, stragany te Magistrat zamierza usunąć. Straganarze otrzymali nakaz o-

próżnienia straganów do 2 lutego, stragany zaś mają być zniesione w maju rb. Delegacja prosiła o cofnięcie decyzji dotyczącej zniesienia straganów, na co p. prezydent nie zgodził się, motywując to względami sanitarnymi i estetycznymi. Prezydent Maleszewski zgodził się natomiast na uruchomienie na rynku Drzewnym straganów ruchomych, które po targu byłyby zjawiane.

SPRAWY SZKOLNE
— W dniu imienin Pana Prezydenta W dniu 1 lutego przypadają imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. W dniu tym wykładów na wyższych uczelniach i w szkołach średnich i powszechnych nie będzie. Młodzież uda się na nabożeństwo, po czym mają się odbyć pogadanki.

— Zarząd Komitetu Rodzicielskiego „Naszej Szkoły” w uzupełnieniu swego sprostowania umieszczonego w prasie w dniu 16 stycznia 1938 r. wyjaśnia, że artykuł z dnia 18 grudnia 1937 r. pod tytułem „Nasza szkoła. Spełniony obowiązek obywatelski”, ukazał się w prasie bez wiedzy Zarządu i autor takowego nie jest Zarządowi znany.

ZE ZW. I STOWARZYSZEN.
— Dorozkarcze Wilna zrzeszeni w Chrześcijańskim Związku Zawodowym odbyli w sobotę swoje doroczne walne zebranie. Przewodnictwo objął ks. mgr. A. Mościcki, zającając zebranie. Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu i kasy złożył sekretarz Centrali kol. Wł. Ostrowski i prezes Andrzej Ciesiun. Dokończono 3 nowych członków do Zarządu a mian. Skurata Michała, Subocza Jana i Kacmajera Dominika. Przed wyborem Zarządu wygłosił ks. mgr. Mościcki obszerne przemówienie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— 328 Środa Literacka. W dniu 26 bm. prof. J. Bulhak wygłosi odczyt z przejrzeniami pt. „Zadanie polskiej fotografii artystycznej”, czyli „Czego nas uczy Hiszpania”. W pierwszej wystawa prac folklorystycznych. Pocz. o 20,15.

— Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pol. Tow. Historycznego odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. mgr. L. Żytkowicza p. t. „Z przeżyć grodzieńskich Stanisława Augusta Poniatowskiego”. Wstęp wolny. Końcówka mile widziana.

ZABAWY
— Doroczny Bal Polskiego Białego Krzyża. Dnia 1 lutego 1938 r. odbędzie się w sali nacz. Oficerskiego Kasyna Garnizonowego Bal P. B. K. Czysty dochód przeznaczony jest na cel pracy oświatowej w wojsku.

Ze względu na doniosłość idei spodziewać się należy, że cała inteligencja poprze tę imprezę.

Przygrywa orkiestra Doroząły i wokalowa

NOWOGRODZKA

— SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze „Kurjera” w notać p. „Michałki Jan znowu przed sądem” omyłkowo napisano: „Sędzia Andrzejewski z rzadko spotykaną w sądach grodzkich wnikliwością i precyznością” itd., winno zaś być: „Sprawę rozpatrywał sędzia Andrzejewski ze szczerą i doświadczoną”.
— SKAZANIE PRZYWÓDCÓW STRAJKU. Zajęcie miało miejsce 19 maja 1937 r. na jednym z odcinków budującej się drogi Wstębn—Zbójisk. Pracowało wówczas kilka partji robotników w liczbie około 200 osób. Pewnego dnia jedna z grup, w której się znajdowało 20 młodzieńców w wieku od 19 do 28 lat, porzuciła pracę i zażądała od kierownika robót Szanko podniesienia płacy. Szanko obiecał porozumieć się w tej sprawie z Zarządem Drogowym. Młodzieńcy nie czekali na wynik rozmowy i ruszyli wzdłuż drogi, namawiając wszystkich robotników do gromadzenia strajku. Znalazło to postępek. Porzuceni pracą 200 ludzi. Jednakże nie na długo. Bo kiedy w parę godzin potem przy-

Pogrzeb ś. p. Jerzego Niedziałkowskiego

Wczoraj rano odbyła się ekspozycja zwłok ś. p. Jerzego Niedziałkowskiego, starosty jarczińskiego, zmarłego w Warszawie. Kondukt pogrzebowy ruszył z dworca kolejowego do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu. Za trumną, pokrytą licznymi wieńcami, kroczyła najbliższa rodzina Zmarłego i liczne grono przyjaciół, kolegów i znajomych.

Ekspozycja ks. Bobnis, nabożeństwo odprawił ks. Anteki. W kościele m. in. obecni byli: wojewoda Bociński, b. minister Zawadzki, prof. Staniewicz, naczelnik Jasiński, prof. dr Czeżowski, sen. Dobaczewski, prof. Kościółkowski, prof. Cywiński, dr. Świaniewicz, insp. Jacyna i wielu innych.

Z kościoła kondukt pogrzebowy przetrącił ulicą Cmentarną na cmentarz Antokolski, gdzie trumna została złożona w grobach rodzinnych.

jechał inżynier Sobrajski, większość partji już pracowała.

W związku z powyższym wszczęto dochodzenie 122 bm. ośmiu przywódców tego strajku stanęło przed Sądem Grodzkim. Oskarżali funkcjonariusze policji, dowodząc że wszyscy oskarżeni na czele z Bryczkowskim, Sidoreczkiem i Jewsiewiczami są inicjatorami tego strajku, do którego zmuszali innych pod groźbą, przy czym wszyscy oni są albo członkami, albo sympatykami KPZB. Oskarżeni przyznali się jedynie do porzucenia pracy przez nich, motywując to tym, że za całodzienną pracę akordową, otrzymywali zaledwie po złotówce. Poza tym dwóch z nich wykazało swe alibi, że w tym czasie byli na komisji wojskowej w Wałowie. Prosilili więc o uwolnienie.

Sąd dwóch uniewinnił, dwóch najbardziej oskarżanych przez policję skazał na półtora roku więzienia, a pozostałych na rok więzienia.

— Związek Strzelecki w Dworcu. W ubiegłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem p. Brzóskewicza walne zebranie członków oddziału, na którym wybrano nowy zarząd w osobach pp.: Szczekarewicz Jan, ks. Toporek Stanisław, Romer, Mazała, Szczekarewicz Kazimierz, Rogiński, Szkrudź, Nowakowa, Geysztorowa, Molga i inni. Komendantem oddziału jest por. rez. Jung, komendantem pododdziału i instruktorem P. W. p. Kozłowski.

— ŻYDZI ZASKARŻYLI WYBORY. Jak się dowiadujemy, Żydzi zaskarżyli wybory do Rady Miejskiej w V Okręgu, obejmującym część ulicy Piłsudskiego, Objazdową i przyległe. Powodem zaskarżenia był fakt opuszczenia lokalu wyborczego przez adw. Klajewskiego, zastępującego przewodniczącego Komisji Wyborczej. Wskutek tego — jak twierdzą skarżący — około 200 osób nie mogło oddać swych głosów.

Skarga ta przekazana została Wydziałowi Powiatowemu, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Według prywatnych informacji, sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. Po pierwsze, przewodniczący opuścił lokal zaledwie na parę minut, gdyż został wezwany do telefonu, znajdującego się w sąsiednim lokalu; po drugie w tym okręgu głosowało 85% w wszystkich wyborców i do 100% brakowało tylko 150 osób, którzy nie zgłosili się; po trzecie członkowie Komisji Wyborczej pracowali bez przerwy, sprawdzając i odnotowując zgłoszenia wyborców. Było ich zresztą w tym czasie zaledwie kilkunastu.

Do Rady Miejskiej weszli z tego okręgu: adw. Szarejko, Radkiewicz Mustafa i b. prof. gimnazjalny, obecnie przedstawiciel drobnego kupiectwa p. Zienkiewicz Jan — wszyscy członkowie O. Z. N.

LIDZKA

— Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie zawiadamia, że w niedzielę 30 stycznia rb. o godz. 13 po poł. w świetlicy Oddziału PCK przy ul. Perca 5 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, sekretarza i wotantów Zgromadzenia; 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia; 3) Sprawozdania Zarządu i Komisji Rew. Oddziału; 4) Wylosowanie 1/3 członków Zarządu Oddziału; 5) wybór nowych członków i ich zastępców Zarządu Oddziału; 6) Wolne wnioski.

DZIŚNIEŃSKA

— Rada KKO. W dniu 21 bm. pod przewodnictwem starosty dzieńsieńskiego odbyło się w Głębokiem posiedzenie Rady KKO, na którym przyjęto sprawozdanie dyrektora i Komisji Rewizyjnej oraz uchwalono preliminarz budżetowy KKO na rok 1938. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, KKO w Głębokiem z każdym rokiem rozszerza swą działalność za dowód czego może posłużyć obrót roczny za r. 1937, wynoszący 10 milionów złotych. W roku 1936 ogólny obrót wynosił 6 milionów złotych. Wkłady i lokaty sięgają na dzień 1 stycznia rb. kwoty 575.000 złotych. Nadto na posiedzeniu omawiana była sprawa budowy przez KKO własnego gmachu na placu nabyłym już w roku ubiegłym.

RADIO

ŚRODA, dnia 26 stycznia 1938 r.
6,15 Pieśń. 6,20 Gimm. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Ciągnienie miliona — trans. z Gen. Dyr. Lot. Państw. 8,20—11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Utwory organowe. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja połudn. 12,00 Wiad. z miasta i prowincji. 12,05 Chwilka litewska. 13,15 Popularny koncert. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 „Wesele” — obrazek Kl. Junoszy. 14,35 Muzyka popularna. 14,45—15,30 Przerwa. 15,30 Wiad. gospod. 15,45 „Chwilka pytań”. 16,00 Skrzynka jez. 16,15 Orkiestra. 16,50 Pogadanka. 17,00 Najmniejsze okręty floty woj. 17,15 Historia tańca. „Balet dworski w XVII i XVIII wieku”. 17,50 Renty — dożywocia — pogad. 18,00 Wiad. sportowe. 18,10 „Z dorobku pow. wilejskiego w r. 1937” — pog. Witolda Rodziewicza. 18,20 „Opowieść o Marco Polo, wielkim podróżniku i Złotej Strunce, królowie chińskiej” słuch. w-g powieści Don Byrne’a, w opr. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicz. 18,50 Program na czwartek. 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Chłubiński mur” — nowela Marceliny Grabowskiej. 19,20 Pieśni w wyk. Wł. Żelazowskiej. 19,35 „Początki neotomizmu w Polsce”. 19,50 Pog. 20,00 „Czary średniowiecza i zabobon dzisiejszy” — fel. Cz. Monikowskiej. 20,15 Koncert Ork. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,00 Tańczenie. 23,30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 27 stycznia 1938 r.

6,15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimmastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Poranek muzyczny. 11,40 Trio G-dur Haydna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 12,15 Dziennik południowy. 12,20 Orkiestra Wileńska. 12,30 Skiecz. 12,44 Orkiestra Wileńska. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Kurcz — śmiertelny wróg” — pogadanka dra A. Harasowskiego. 13,15 Koncert zyczeń. 14,25 „Zmieniony projekt” — nowela Klemensa Junoszy. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16,15 Muzyka taneczna. 16,50 „Gród Dawida na Polesiu” — pog. Heleny Chękałowej. 17,00 Najnowsze książki o Dalekim Wschodzie. 17,15 Recital fortepianowy Georja Sandorsa na dwuklawiaturowym fortepianie Chrystie Mehra. 17,50 Poradnik i wiadomości sportowe. 18,10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18,20 Kwadrans harmonii w wyk. Zygmunta Weinberga. 18,35 „Dusza motoru” — audycja eksperymentalna w opr. i wyk. zespołu „Bektivnych”. 18,50 Program na piątek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Finał” Słuchowisko Stefani Okołów-Podhorskiej. 19,30 Boże Narodzenie w Słowacji. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,45 „Wacław Borowy” — laureat Literackiej Nagrody Państwowej. 22,00 Twórczość Karola Szymanowskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczenie. 23,30 Zakończenie.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przewodniczącą w powiecie wileńsko-trockim

BARANOWICKA

— Tanie wycieczki i pobyty w miejscowościach górskich. Jak nas informują „Orbis” za pośrednictwem Ligi Popierania Turystyki urządziła tanie pobyty z 66-procentową ulgą kolejową w Krynicę i Żegiestowie w czasie od 8 stycznia do 28 lutego rb. i w Złokopanym w czasie od 15 do 29 stycznia 1938 roku. Karty uczestnictwa można nabywać i zasięgać wszelkich informacji u Honorowego Korespondenta P. B. P. „Orbis” w Baranowiczach przy ul. Ułańskiej Nr 11, telefon Nr 236.

— Przygotowania do wycieczki na „Kaziuka”. Jak nas informują, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Baranowiczach urządzi wycieczkę do Wilna na kiermasz „Kaziuka”. Dzień i data wyjazdu będą podane w swoim czasie.

— Oplatek Zw. Kupców Polskich Ogniska; w sali Ogniska Polskiego w Baranowiczach Zw. miejscowego Kupiectwa. Polskiego urządził koleżeńską oplatek, w którym wzięli udział wszyscy przedstawiciele kupiectwa polskiego na czele z prezesem Związku p. Karasimem.

GRODZIEŃSKA

— POCZAS ZABAWY, która miała miejsce w dniu 19 września r. ub. we wsi Kowale wyznika bójka, podczas której Michał Tuliński uderzył nożem w czoło Józefa Buhawicza od czego pękła mu czaszka i ranny zmarł. W bójce brał udział również Antoni Tuliński. Na przewodzie sądowym ustalone zostało, że stroną zaczepną był denat ze swymi synami. Sąd skazał Michała Tulińskiego na 5 lat więzienia, a Antoniego Tulińskiego na 3 lata więzienia.

— ŚMIERĆ POD TROCINAMI. Dnia 22 o godz. 16 we wsi Kameczka gm. Jezioro miał miejsce następujący tragiczny wypadek. Na placu tartaczny osadnik z osady Reduta, Kwiatkowski Józef nabierał trocin r dużego nasypu. W pewnej chwili, kiedy Kwiatkowski podkopał się w głąb nasypu, obsunęła się duża masa trocin, zasypując Kwiatkowskiego, który poniósł śmierć przez uduszenie się. Zmarły liczył 39 lat.

Poszukuje akwizytorów
Instytucja społeczna.
Tylko akademicki i akademicy.
Wiadomości osobiste w Admistr.

Wiadomości radiowe

NIEZWYKLE SŁUCHOWISKO.
Dzisiaj o godz. 18,20 zostanie nadane ciekawe słuchowisko o wielkim podróżniku Marco Polo i misji jego do Chin.
Słuchowisko opracowali znani radioluchaczom autorzy reportaży muzycznych: Jądźwiga Jasiewiczówna i Antoni Koncewicz.

ZABOBON — TO PRZYŚŁOWIOWA CECHA NASZA.
Ciekawy felieton Czesławy Monikowskiej usłyszmy dzisiaj o godz. 20,00 p. t. „Czary średniowieczne i zabobon dzisiejszy”, audycję tę nada Rozgłośnia Wileńska.

Z NASZEGO KRAJU.
Witold Rodziewicz o godz. 18,10 wygłosi ciekawą pogadankę p. t. „Z dorobku powiatu wilejskiego w roku 1937”.

CASINO
Dzisiaj premiera!
Fascynujący film
szpiegowski
Rozgrywa się dramatyczna akcja ro-
mansu p. t. „Świecznik królewski”.
Początki seansów punktualnie: 4—6—8—10.15

NA TRASIE

WIEDEŃ - PETERSBURG

W rol. gł.: **Luiza RAINER i William Powell.**

ON zimny i nieuchwytny... **ONA** piękna i wyrafinowana...
Los kazał im walczyć przeciw sobie...

Lustracja zakładów opiekuńczych

W drugim dniu swego pobytu w Wilnie dyrektor departamentu Opieki Społecznej Bolesław Nakonecznikoff w towarzystwie radcy Trockiego, zwiedził „Świeflicę Rodziny Wojskowej” przy ul. Witkomińskiej, gdzie są dożywiane najbardziej szkodliwie z tej dzielnicy, dom „Dzieciątka Jezusa”, prowadzony przez SS. Szarytki przy ul. Subocz 16, „Schronisko Sióstr Dominikanek” przy ul. Litewskiej 21, „Schronisko Opieki nad Dziećmi” przy ul. Jakuba Jasińskiego 20—22, „Zakład dla Dzieci Ulicy”, prowadzony przez Tow. Przyjaciół Dzieci przy ul. Strycharskiej i Bursę Żeńską, prowadzoną przez ZPOK, przy ul. Bazylińskiej. Dyr. Nakonecznikoff żywo interesował się życiem organicyzacyjnym zakładów i ich potrzebami.

25 bm. o godz. 12,30 wszyscy uczestnicy Zjazdu Instrukcyjnego Opieki Społecznej z dyrektorem departamentu Nakonecznikoffem i Inspektorem Łopalią udali się na Rosę, gdzie złożyli wieniec u stóp Mauzoleum Serca Marszałka Piłsudskiego.

Dejcz stanie przed komisją psychiatryczną

Donosiliśmy o napadzie na mieszkankę sklepikarki Lasowej na Połpińszce i poranieniu sklepikarki i jej służącej Wikszówny.

Jak się obecnie dowiadujemy sprawca napadów, bezrobotny Hillel Dejcz zostanie w dniach najbliższych przesłany do szpitala psychiatrycznego przy ul. Letniej gdzie poddany zostanie obserwacji. (C)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 26 bm. o godz. 8,15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra świat na komedie w 5 aktach E. Scribe'a „Szklanka wody” w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z udziałem artystki T. K. K. T. w Warszawie, p. JADWIGI ZAKLICKIEJ w roli królowej Anny. Pomysłowe dekoracje p. K. i J. Kulusów.

— Jutrzejszy koncert w Teatrze na Pohulance. Jutro, w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 9 wiecz. wystąpi z jedynym recitale światowej sławy pianista Mieczysław Münz. W programie utwory najlepszych kompozytorów: Bacha, Busoni'ego, Chopina, Rachmaninowa i inych. Ceny specjalne. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” od godz. 11 do 9 wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni jeden z najwspanialszych wizerunków sezonu operetka Eyslera „Wróg kobiet”.

— Jutro wraca na repertuar jedna z najcenniejszych operetek repertuaru współczesnego „Kraina uśmiechu”. Ceny niższe.

— „Hrabia Luxemburg”. Po wspaniałej operetce „Kraina uśmiechu” grana będzie operetka, która F. Lehara zjednała w całym świecie teatralnym największą popularność: „Hrabia Luxemburg”. Premiera w sobotę.

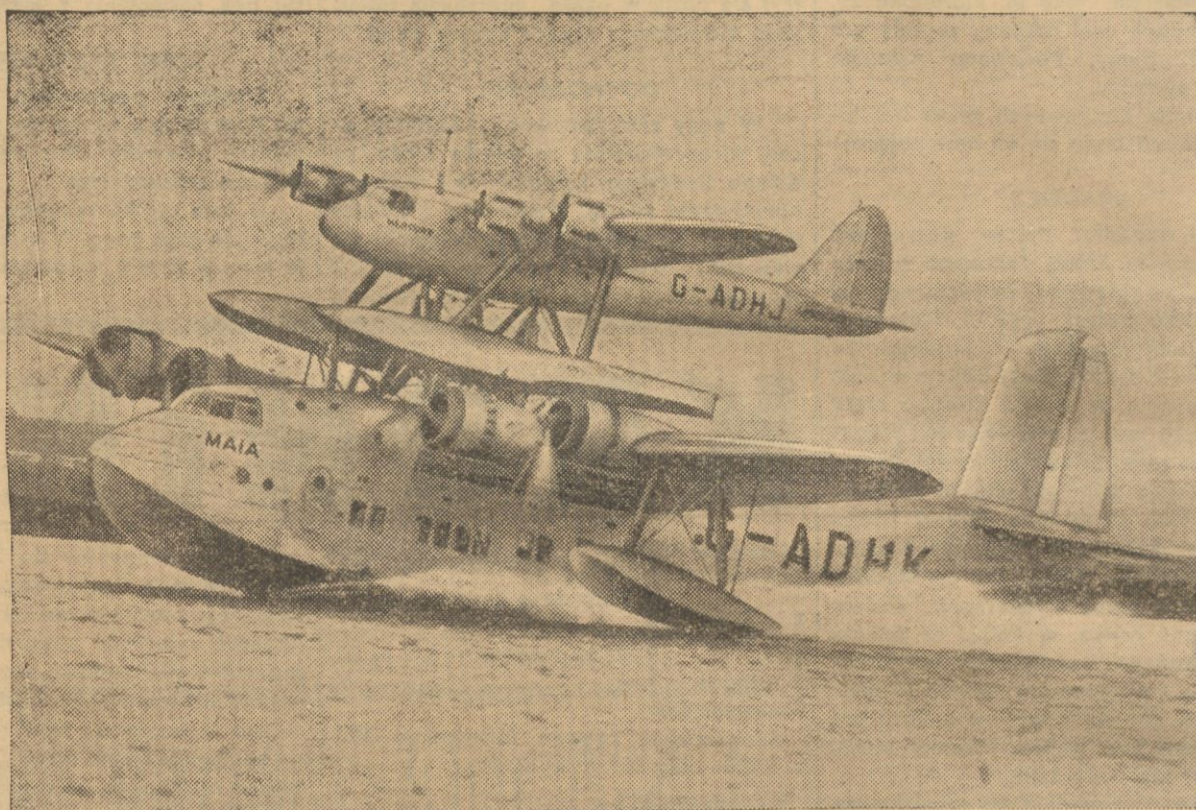
— „Król włóczków”. Premiera „Króla włóczków” odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

— Opera w Wilnie. Kierownictwo teatru organizuje na piątek 4 lutego przedstawienie opery „Bocetta” z wystawieniem znakomitej śpiewaczki scen francuskich Anny Velauda oraz rumuńskie bartystów operowych Dinu Padescu oraz Serbana Tasian.

Tragedia doręczkarza

Onegdaj wieczorem popełnił samobójstwo przez powieszenie się doręczkarz Antoni Nowodworski (ul. Belwederska 23). Nowodworski odebrał sobie życie z powodu ciężkich warunków materialnych. Stracił konia i nie widział przed sobą dróg wyjścia. (C)

Nieruchliwy „olbrzym” i zwinny „karzelek”



W Anglii wprowadzono nowy sposób startu wielkich wodnopłatowców. Właśnie na powyższym zdjęciu mamy przedstawiony moment zastosowania tej doniosłej innowacji: mały, lecz silny, czteromotorowiec podrywa się z przyczepionym doń wielkim i ciężkim wodnopłatowcem, którego (zwinny karzelek wyciągnie za chwilę na odpowiednią wysokość i pozostawi własnym siłom. W ten sposób skraca się w znacznym stopniu czas wznoszenia się wielkich hydroplanów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 stycznia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (100 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	20,75	21,50
„ II	670	19,50	20,50
Pszonca I	748	27,50	28,—
„ II	726	26,50	27,—
Jęczmień I	678/673 „(kasz.)	—	—
„ II	649	19,50	20,—
„ III	620,5 „(past.)	18,50	19,50
Owies I	468	20,25	20,15
„ II	445	19,—	19,75
Gryka	637	18,—	18,50
„	610	17,25	17,75
Mąka pszen. gat. I 0—50%		42,75	43,75
„ „ „ I-A 0—65%		41,25	42,50
„ „ „ II 30—65%		33,—	33,50
„ „ „ II-A 50—65%		25,—	26,—
„ „ „ III 65—70%		22,50	23,—
„ „ „ pastewna		19,25	20,—
„ żytnia gat. I 0—50%		33,75	34,50
„ „ „ I 0—65%		31,—	31,50
„ „ „ II 50—65%		23,—	24,—
„ „ „ różowa do 95%		23,—	24,—
„ „ „ ziemniaczana „Superior”		31,50	32,50
Otręby pszenne średnie przem. stand.		15,—	15,50
„ „ „ żytnie przem stand.		13,75	14,50
Wyka		19,50	20,50
Łubin niebieski		14,—	14,50
Słomę lniarską b. 90% f-co w. s. r.		46,—	47,—
Len trzepany Wolożyn	1597.—	1620.—	
„ „ „ Horodziej	1980.—	2020.—	
„ „ „ Traby	1550.—	1590.—	
„ „ „ Miorv	1480.—	1520.—	
Len czesany Horodziej	2160.—	2200.—	
Kądział horodziejska	1637.—	1670.—	
Targaniec moczony	800.—	860.—	
„ „ „ Wolożyn	960.—	1000.—	



Gruźlica płuc

jest nieulegalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: bronchitu, grypy, uproczonyemu męczącemu kaszlu itp. stosują pp. lekarze

„BALSAM TRICOLAN - AGE”

który ułatwia wydzielenie się śluzowiny, usuwa kaszel.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Jan Hagemajer, stanu wolnego, z zawodu hutnik, zamieszkały w Wilnie, powiat po znański, poprzednio w Brzozówce, powiat Lida, syn urzędnika prywatnego Aleksandra Hagemajera, zmarłego w Brzozówce oraz żony tegoż Józefy z domu Kosińskiej zamieszkałej w Brzozówce, pow. Lida.

2) Zofia Klejdo, stanu wolnego, z zawodu szlifierka, zamieszkała w Antoninie, pow. Po znań, poprzednio w Brzozówce, powiat Lida, córka kolejarza Tomasa Klejdo, zmarłego w Sielen, pow. Lida oraz żony tegoż Zofii z domu Urbanowicz zamieszkałej w Brzozówce, pow. Lida, chcą zawrzeć związek małżeński.

Urządnik Stanu Cywilnego (podpis nieczytelny).

Ogłoszenie

1) RELISZKIS Zygmunt, s. Józefa i Józefiny z Lubertów, urodz. w dniu 19. V. 1895 r., piekarz, zam. w Wilnie, przy ul. Cielmiskiej 40 m. 1.

2) GRYSZKO Marcin, s. Macieja i Anny z Kłemaszkich, urodz. w dn. 3. VI. 1874 r., emeryt kolejowy, zam. w Wilnie przy zauł. Warszawskim 11 m. 8. — wniosł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego:

1) RELISZKIS na RELSKI.

2) GRYSZKO na GRYSZKIEWICZ.

Urząd Wojewódzki Wileński podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się

Za Wojewodę
—) M. Pawłowski
Naczelnik Wydziału

Ogłoszenie

O PRZETARGU

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej w Wałkonicach, gminy niemeczyńskiej, ogłasza nieograniczony przetarg wykonania robót przy budowie budynku mrowanego na mleczarnie na dzień 5 lutego 1938 r.

Szczylnych informacji udziela w godzinach urzędowych:

1) Dział Budowlany — Wydział Powiatowego w Wilnie, Wileńska 12.

2) Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej w Wałkonicach.

3) Zarząd Gminy w Niemeczynie.

II OGŁOSZENIE

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE akcjonariuszów T-wa Browaru „Szopen” w Wilnie S. A. odbędzie się w dniu 6 lutego 1938 r. o godz. 19 w lokalu Zarządu T-wa w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 18. Porządek obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok op. 1936-37 i powzięcie od nośnej uchwały. 2) Kwitowanie władz Spółki z wykonania obowiązków. 3) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok op. 1937-38. 5) Upoważnienie dla Zarządu. 6) Wolne wnioski akcjonariuszów.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie łuszczy z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkwa 26—6.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

RÓŻNE

POSZUKUJĘ zdolnego kinooperatora ewentualnie współnika. Zgłoszenia pod „Kino Strzelec” Białystok.

ZGUB. kwit zastawu Nr 66487 wyd. przez Z. Z. KKO. w Wilnie w imię Marii Ratowł, uniemożliwia się.

Zakłady Graficzne „ZNICZ”

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

Teatr „QUI-PRO-QUO” — Ludwisarska 4, tel. 26-87

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 6.15 i 9-ej

PAN SUFLERI PRZYJMUJE

obraz muzyczny J. Offenbacha. Część II: SKECZE — SPIEW — TAŃCE



Zachwyt publiczności!

Rewelacja!

Szesnastolatka

W roli głównej

Lil Dagower

Piękny nadprogram

Słowlk Ameryki Grace Moore i najwytworn. amant Gary Grant w czarującym filmie miłosnym

KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANA

Muzyka i przebojowe piosenki jazzowe. Nad program: AKRACJA I AKUALNOŚCI

Chrześcijańskie kino Niesamowity dramat, rozgrywający się wśród mroków w młast

SWIATOWID! „Sobowótór Jacka Mortimera”

W rol. gł. boż. kobiet Adolf Wohlbrueck. Kogo tropi policja? Kto zabił? Kto jest ofiarą Nad program: Aktualia Początki seansów 5, 7 i 9 w niedz. i święta od 3-ej

Dzisiaj. Wielki francuski film szpiegowski produkcji 1938 roku

„Byłam szpiegiem” (Mademoiselle Docteur)

Rewelacyjna obsada: DITA PARLO, Pierre Blanchar, Viviane Romance i inni Groza wojny. Dławiąca sieć wywiadu. — Piękny KOLOROWY nadprogram

OGNIKO! Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

Dzisiaj. Wielki film religijny

W rol. głównych: Maria Bogda, Miecz. Cybulski, Żelchowska, Stepowski, Sielański i inni Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początki seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stolepc, Wolożyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19